Nr 205. Kraków, Sobota 8 Września 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ -- „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Kraków, 7 września.

I jeszcze nic! Dopiero ostatnie dni zawyrokują o rozwiązaniu Izby, gdyż dotąd, jak się pokazuje, gabinet Koerbera nie powziął jeszcze w tym względzie żadnej decyzyi, lub zapadały, na jego konferencyach, uchwały niejednomyślne, świadczące o znacznej różnicy zdań, w łonie rządu. Podobno minister dla Galicyi, będący wyrazem opinii przywódców Koła, godził się na rozwiązanie parlamentu pod tym jedynie warunkiem, że równocześnie narzucony będzie Izbie nowy regulamin. Większa część kolegów p. Piętaka miała jeszcze w zbyt żywej pamięci sceny, jakie rozegrały się w greckim gmachu na Francensringu, gdy Badeni, na spółkę z Dawidem Abrahamowiczem „oktrojował“ Izbie poselskiej nowy regulamin w asystencyi policyi wiedeńskiej. Drugiej edycyi tego przedstawienia obawiają się prawdopodobnie ministrowie i dla tego albo zaproponują koronie rozwiązanie parlamentu, bez narzuconego regulaminu, albo wogóle od tego eksperymentu odstąpią.

Reasumując nadeszłe z Wiednia dziś do południa wiadomości, przychodzimy do przekonania, że myśl rozwiązania Rady państwa d o j r z a ł a j u ż w r z ą d z i e K o e r b e r a o tyle, że dzisiaj odbyć się mająca rada gabinetowa poweźmie w tym kierunku s t a n o w c z ą i f o r m a l n ą u c h w a ł ę, która przedłożona będzie cesarzowi do sankcyi przed jego wyjazdem do Galicyi.

Tak więc do niedzieli wyłącznie rozstrzygną się losy obecnej Rady państwa, lubo zdaje się najmniejszej nie ulegać wątpliwości, że przedwczesne jej uśmiercenie jest już w tej chwili faktycznie kwestyą zdecydowaną. Brakuje tylko po wszelkiej formie ogłoszonego wyroku, z podpisem cesarskim.

To jedna część zadania, podjętego dla łatania sytuacyi. Parlament będzie rozwiązany; ministrowie odetchną, niby po spełnieniu wielkiego, politycznego czynu. Ale wtedy dopiero palącemi głoskami wypisze się kwestya: c o d a l e j ? Czy rządzić bez parlamentu, na podstawie §. 14, — czy też puścić się na ryzykowną próbę i rozpisać nowe wybory? Podobno dr Koerber decyduje się na tę drugą ewentualność, a nawet, jak z Wiednia donoszą, i s t n i e j e z a m i a r r o z p i s a n i a n o w y c h w y b o r ó w już n a l i s t o p a d.

Naturalnie, pomiędzy terminem nowych wyborów a rozwiązaniem Rady państwa odbywać się będzie w dalszym ciągu omłot pustej słomy, w formie rokowań między rządem a stronnictwami. I znowu skończy się na tem, że na to, czego zażądają Czesi, nie przystaną Niemcy, i odwrotnie. Wtedy, z zapartym oddechem, wyczekiwać będzie dr Koerber wyniku nowych wyborów. Jeżeli nowy parlament wykaże wzmocnienie stronnictw radykalnych, będziemy znowu tam, gdzie jesteśmy dzisiaj i gdzie byliśmy po dymisyi Badeniego.

Tak odbywa się gra bez końca, wirowanie w zaczarowanem kole półśrodków, bo w sferach decydujących brak odwagi na krok stanowczy, na zasadnicze zmiany prawno-państwowe, któreby utrwaliły spokój narodowościowy i tchnęły w machinę konstytucyjną nową siłę żywotną.

Wojna w Chinach.

Dwuznaczna rola, jaką odgrywała Rosya z początkiem wybuchu zamieszek chińskich, wystąpiła ponownie, jak tylko uwolniono poselstwa w Pekinie, a z niemi poselstwo rosyjskie. Dwuznaczność ta zaś daje tem więcej do myślenia, że choć Rosya postanowiła podstawić nogę planom zjednoczonych mocarstw, wycofując wojska swoje z Chin, to jednakże nie zaprzestała dalszej wysyłki sił zbrojnych na terytoryum walki. Tak np. na dzień dzisiejszy był zapowiedziany przejazd przez Bosfor dalszego parowca Lloyda „Elektry“, który wynajęty przez rosyjski, wiezie nowy transport żołnierzy do Chin.

Jeżeli więc zbyt wyraźnie objawiona niechęć mocarstw nie spowoduje zmiany planów Rosyi, to ona niewątpliwie przedstawić się zechce Chinom jako „jedyna przyjaciołka“, aby nagromadziwszy dostateczną ilość wojska dopiero gruntownie je na własną rękę obedrzeć.

Z tonu nawet edyktów, jakie wydaje cesarzowa-wdowa, a które odznaczają się wielką zuchwałością, wynika, że musiano jej z jakiejś strony dać pewne gwarancye, skoro raz po razu pozwala sobie wyrządzać impertynencye mocarstwom.

Już zamianowanie na rzeczników Chin w rokowaniach pokojowych mandarynów, którzy byli bezpośrednimi inicyatorami i uczestnikami ataków na poselstwa europejskie, jest formalną zniewagą. Oprócz tego zaś, jak „Agencya Dalziela“ donosi, cesarzowa chińska wydała dekret, datowany z Taijenfu dnia 20 sierpnia, a powiadający, że dwór cesarski uciekł z Pekinu z powodu zaburzeń pomiędzy Bokserami a chrześcijanami i z powodu obawy o życie cesarza. Cesarzowa dalej wzywa wicekrólów, aby się połączyli celem p o m s z c z e n i a s i ę za krzywdy, wyrządzone Chinom przez obce mocarstwa, aby pobierali dalej podatki i werbowali wojsko.

Zdaje się, że około chińskiego dworu cesarskiego, gdziekolwiek on bawi, gromadzą się powoli siły chińskie, mimo całego popłochu, jakie w wojsku chińskiem musiało wywołać zajęcie Pekinu. I tak np. gubernator Kwangsu maszerował ku stolicy z 5000 ludzi, z których znaczna część, dowiedziawszy się, że stolica w ręku obcych, pierzchła, a reszta pomaszerowała na zachód, aby połączyć się z cesarzową-wdowa.

Bokserzy przycichli, ale nie znikli i ciągle jeszcze zdarzają się pomniejsze utarczki z nimi. Tak np. onegdaj, według telegramu gubernatora niemieckiego z Kiao Czau, pod Cingtau zdarzyło się, że na patrol niemiecki, złożony z 20 ludzi pod dowództwem podporuczników Rettberga i Dziobka (może Polak?) napadło 400 czy 500 Bokserów. Napadnięci jednak atak odparli, położywszy trupem 30 czy 40 Bokserów, a sami nie straciwszy ani jednego żołnierza.

Tyle na dziś z chińskiej łamigłówki.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Biała, 6 września.

(Prusofilstwo niemieckie. — Polskie chorągiewki. — Nie wolno mówić po polsku. — Magistrat bialski. — Brak odporności u Polaków. — Ze zjazdu Sokołów.)

Wiadomo, że ludność niemiecka Bielska i Biały, małpując brać germańską prowincyj środkowych, w znacznej mierze zwraca oczy swoje ku Berlinowi. Na zewnątrz świadczyły o tem niejednokrotnie publicznie śpiewane „Wacht am Rhein“, ilustracye Bismarcka na sklepowych wystawach, pickelhauby policyantów i inne objawy więcej abstrakcyjnej natury. Byliśmy więc ciekawi, jak się też zaznaczy tutaj duch germański przy obchodzie jubileuszu cesarskiego. Otóż jak wszędzie zapewne było w miastach i w miasteczkach, widzieliśmy i tutaj obfitą iluminacyę, transparenta, popiersia i obrazy cesarza i chorągwie, z tą tylko różnicą, że gdy w całym kraju wywieszono barwy państwowe czarno-żółte i krajowe biało-czerwone i niebieskie, w Biały barw krajowych prawie nie było, zgodnie z usposobieniem tutejszej niemieckiej ludności, ale za to tak w Bielsku, jak w Biały widzieliśmy znaczną liczbę sztandarów żółto-czerwono-czarnych, które zapewne ideę pangermańską przedstawiać mają, — przeważały jednak, co przyznać trzeba, barwy czarno-żółte.

Robiło to wrażenie, że Niemcy tutejsi pragną temi oznakami poprawić sobie reputacyę lojalności, mimo tego jednak szydło z worka wylazło. Kiedy swojego czasu dziatwa szkoły polskiej w pochodzie na majówkę szła z chorągiewkami, dzienniki bielskie ganiły brak lojalności, bo ich reporter widział „nur ein einziges schwarz-gelbes Fähnlein“ — między barwami polskiemi. Widać więc z tego, że do takich oznak przywiązują znaczenie.

Jak oni Polaków kochają, świadczą fakty, które i o wyższej niemieckiej kulturze dają dosadne pojęcie: opowiadają tu, że w bielskich publicznych lokalach w obecności po polsku mówiących gości Niemcy niejednokrotnie w sposób gburowaty dawali do zrozumienia, że po polsku mówić tam nie wolno. Wszak wydział niemieckiego „T u r n v e r e i n u“ w Bielsku (o czem pisaliście), zaproszony plakatem, pocztą przesłanym, na ćwiczenia sokolskie w dniu 2 września b. r. z powodu uroczystego obchodu otwarcia „Sokoła“ w Biały, — zwrócił pocztą zaproszenie z dopiskiem: „nicht angenommen“; ażeby zaś wątpliwości o prawdziwej intencyi nie było, nawet stampilią Towarzystwa pismo to zaopatrzył! I tak to wyższa kultura wobec „minderwärtige polnische Nation“ zaznacza swą wyższość.

Magistratowi w Biały na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z d. 5 czerwca 1869 l. 2354 nr 24 dz. u. kr. i rozp. min. sprawiedl. z 9 lipca 1860 l. 10.340, przysłuża prawo urzędowania po niemiecku. Odnosi się to naturalnie do służby wewnętrznej, a więc prowadzenia kancelaryi i korespondencyj magistratu, żadną miarą jednak nie może dotyczyć stron ani władz i urzędów krajowych w ich pismach do magistratu wnoszonych, bo stronom wolno nie umieć po niemiecku, a władze i urzędy nie wojskowe w Galicyi, w stosunkach z cywilnemi krajowemi stronami i urzędami, używają języka polskiego w odezwach i zarządzeniach. Mimo tego magistrat bialski prawo, które mu przysłuża, rozszerza jako o b o w i ą z e k na strony i urzędy z nim korespondujące. Przeważnie nasza grzeczność, a raczej uległość narodowa, daje się powodować, ale im niedość tego, bo — jak nam opowiadano — przed niedawnym czasem posunął się magistrat bialski o jeden krok dalej i jednemu z tutejszych urzędów zwrócił przesłane do doręczenia cytacye dla stron, żądając, aby do Niemców wezwania wystosowane były po niemiecku, bo ci rzekomo po polsku nie rozumieją! W tem żądaniu tyle czelności, ile dowcipu, bo w Biały, gdzie wiele nazwisk polskich noszą rodziny zniemczone, nikt, kto osobiście nie zna, nie może wiedzieć, która osoba jest Niemcem, a która Polakiem, stąd też wypadałoby — uginając się przed wolą magistratu — pytać go przedewszystkiem o narodowość strony, aby się dowiedzieć chyba, że wszyscy adresaci są Niemcami, lub też z góry, dla uniknięcia zwłoki, wszystkie cytacye wypisywać po niemiecku. — Ciekawa rzecz, czyby Niemcy w Wiedniu chcieli Polaków tamże wzywać urzędownie po polsku, gdyby tego od nich się domagano?

W takich to żądaniach z jednej, a wobec uległości przed naciskiem z drugiej strony, tkwi w praktyce owa brutalna siła i wyższość kultury, a wytrwałość w nacisku doprowadziła Białą do tego zniemczenia, które tu widzimy. Wszak tu u nas wielu Polaków, rozmawiając w lokalach publicznych, jak sklepach, restauracyach ze służbą po niemiecku, dobrowolnie przyczynia się do niemczenia, bośmy się przekonali, że obsługa w tych lokalach przeważnie rozumie i mówi po polsku, ale wobec miękkich w zasadach Polaków i prawdopodobnie zakazu z góry, z umysłu po polsku mówić nie chce.

Wypadałoby mi jeszcze opisać obchód uroczystości otwarcia „Sokoła“ w Biały w dniu 2 b. m., ale gdy Wasz redaktor w numerze „N. Reformy“ z d. 4 b. m. w tem mnie wyręczył, nic mi chyba do dodania nie pozostaje. Zatem uzupełniam tylko dokładny jego opis o tyle, że „Sokół“ w Biały założonym został w maju b. r., oraz dodaję, że przeważna liczba druhów pozostała w Biały wraz z dzielną sokolską muzyką aż do pociągów porannych, że po odbyciu ćwiczeń goście sokolscy i miejscowa Polonia zebrali się w Czytelni polskiej, gdzie z wielką werwą tańczono od wieczora aż do 2 godziny w nocy. To też gości miłych żegnaliśmy z żalem i z wdzięcznością za przyjemne chwile w ich gronie spędzone. Przynieśli oni nam z sobą trochę naszego ducha swojskiego, odetchnęliśmy przy nich swobodniej, dlatego dla nas było ich przybycie prawdziwem narodowem świętem.

Echa wyborcze.

Dość rzadkim wypadkiem jest, bądź co bądź, trzykrotne głosowanie przy wyborze poselskim, jakie właśnie okazało się koniecznem w okręgu miejskim S a n o k - K r o s n o. O wyborze tym otrzymuje „Kuryer Lwowski“ od swego korespondenta następujące informacye:

Walka wyborcza w S a n o k u szła bardzo opornie, jak i sam wybór, który trwał prawie bez przerwy od godz. 9 rano do $2^1/_2$ po północy. Były 3 głosowania. Przy pierwszem otrzymali w Sanoku dr Jugendfein 11 gł., dr Nebenzahl 53 gł., p. Lipiński 197 gł., a dr Goldhamer 204 gł. W 2 głosowaniu, j e s z c z e w o l n e m, ustąpił dr Nebenzahl, więc dr Jugendfein otrzymał 12 gł., p. Lipiński 215 gł., a dr Goldhamer 240 gł. O godz. wpół do 12 w nocy rozpoczęło się ściślejsze głosowanie, przy którem otrzymał dr Jugedfoin 136 głosów od mieszczan-ludowców i inteligencyi i został wybrany, skoro w Krośnie po raz 1, 2 i 3 otrzymał prawie wszystkie głosy.

Dr Jan Kanty Jugendfein, adwokat z Krosna, członek stronnictwa i klubu demokratycznego, jest człowiekiem w sile wieku, pracowity, wymowny, prezes „Sokoła“ i fundator okazałego gniazda, członek Rady i Wydziału powiat., asesor w Radzie miejskiej. Spodziewać się należy, że będzie pożądanym nabytkiem w klubie stronnictwa demokratycznego.

Z K r o s n a zaś donoszą następujące szczegóły:

Lista uprawnionych do głosowania wynosiła 394. Do pierwszego głosowania stawiło się 336 do drugiego 344 wyborców. Z tego wynika, że zainteresowanie się wyborami było znaczne, gdy się zważy, że pomiędzy wyborcami znajduje się wielu rzemieślników, którzy na lato wyjeżdżają z domu dalej za robotą. Część pracujących w Krośnie, lub w okolicy uwolniła się na ten dzień, a słyszałem od nich, iż niektórzy, dzięki wyrozumiałości przedsiębiorców, nie poniosą nawet uszczerbku w płacy. Głosowanie rozpoczęto po godz. 9. Przeprowadzał wybory młodociany komisarz starostwa Janowicz. komisyi przewodniczył burmistrz dr Czajkowski. Wybory odbyły się w sali magistratu, żandarma ani na pokaz, co się chwali, przypomnieć się jednak godzi, że przy wyborach z kuryi wiejskiej co najmniej 10 żandarmów strzeże wyborów na postrach wyborców.

Pierwsze głosowanie trwało do południa, poczem zatrzymano wyborców do nadejścia i ogłoszenia rezultatu z głównego miejsca wyboru t. j. ze Sanoka. Ponieważ pierwsze głosowanie okazało się bezskutecznem, przystąpiono o godz. 4 do drugiego, a to trwało do godz. 8 wieczór. Na drugie głosowanie znalazło się jeszcze 8 wyborców więcej i wszystkie 344 głosy padły na dra Jugendfeina. Po g. 8 nadeszła z Sanoka prywatna depesza, wysłana przez dra Jugendfeina, że i drugie głosowanie będzie bez rezultatu i prawdopodobnie ściślejsze głosowenie będzie pomiędzy nim i drem Goldhamerem. Do godz. 9 w nocy nie było jeszcze urzędowej depeszy z Sanoka. Zaraz po ukończeniu drugiego głosowania, ogłosiła komisya wyborcza, że ściślejsze głosowanie odbędzie się w środę od godz. 9 rano. Przebieg głosowania był swobodny, bo wyborcy, tak katolicy, jako i żydzi (prócz dwu, z których jeden na Lipińskiego, drugi na Goldhamera) głosowali na dra Jugendfeina.

Z uwag pesymisty.

(Horoskopy na niebie i ziemi. — Wielka liga niezależnych dziennikarzy i klęska demokratów. — Kto wygrał, czyli Galicya rajem. — Jubileusz ks. Stojałowskiego. — Jego manifesty i przywiązanie do Rosyi. — Losowanie teraźniejsze i przyszłe. — Chwila przełomu. — Przypisek: ks. Stojałowski, pp. dr Dobija i Węgrzyn nie chcą nic mieć wspólnego z inteligencyą... demokratyczną.)

Powinna nowa era zaświtać w Galicyi; przemawiają za tem znaki na niebie i ziemi. W lecie było ciepło, co się już od niepamiętnych czasów nie zdarzało; rzeki Galicyi tylko raz dotąd wylały, co także do wielkich należy wyjątków; p. Wild siedzi jeszcze najspokojniej na posadzie dyrektora krakowskiej filii Banku austryacko-węgierskiego; gmina krakowska nie dostała ani sankcyi dla nowego statutu, ani komisarza rządowego; dotąd dopiero 40 starostów i pięciu egzekutorów podatkowych otrzymało honorowe obywatelstwa z miast; w ostatnim kwartale, oprócz kilku d r o b n y c h defraudacyj na kilkadziesiąt tysięcy, nie popełnionych żadnych większych i ani jeden bank nie miał „runu“; wreszcie, co najważniejsza, przy wyborach uzupełniających do Sejmu wyszedł zwycięsko brat p. namiestnika, hr. Mieczysław Piniński, a przy wszystkich niemal wyborach, z kuryi miast, zwyciężyli starościńscy kandydaci.

Skutkiem ostatniego z tych radosnych wypadków, równającego się nie tyle klęsce demokratów, co uzdrowieniu kraju z ciężkiej niemocy, redaktorzy wszystkich niezależnych, wolność i kraj miłujących dzienników, utworzyli komitet, mający zająć się obmyśleniem środków i sposobów, celem wydania księgi pamiątkowej i urządzenia uroczystego jubileuszu w tym jeszcze roku, dla uczczenia wiekopomnych zasług pana namiestnika, starostów, żandarmów, konserwatystów, no, — i siebie samych. Kraj stał już nad przepaścią, uratowała go jednak czujność niezależnych redaktorów, mądrość polityczna hr. Stan. Stadnickiego, pomysły socyalne hr. Ludwika Dębickiego i kilka programowych

---

Adolf Neuwert-Nowaczyński.

Bajka o księżniczce i karle.

3

(Ciąg dalszy).

Bzik idzie... filozof, grubas, grubas... Karpiel. Nazwały go Karpielem ni stąd ni zowąd, bez przyczyny, tak, jak dzieci w szkółce bez logicznego psychologicznie związku nadają sobie przydomki. „Karpiel!“ krzyczały na pustej ulicy prawie, otaczając go, jak zwykle, dla figlów, kołem.

...Filozof chodź, bzik, chodź do mnie, karpiel ze mną, nie kochasz mnie, skarbie? I jasnemi sukniami uperfumowanemi tanio i fałszywie, przytulały się doń i nastroszonemi kapeluszami kiwały nad głową tak, że różowe i białe pióra muskały mu szkła cwikera.

Smutnie, marnie robioną z nudy namiętnością, obejmowały go wpół i podsuwały sobie jedna drugiej w zmęczone objęcia i chichotały jak łyse kotki, bijąc się rozpiętemi parasolkami.

Zwykle nie puszczały go, aż póki na którejś z ulic nie zaczerniła się sylweta mężczyzny idącego, jak większość, bez celu. Wtedy cichł piskliwy gwar nieszczerych dowcipów i śmiechu kanałów, a motyle nocne opuszczały go, nie żegnając ni jednem spojrzeniem. Miały obojętność odjeżdżających znowu komiwojażerek rozkoszy, które nudzą się nawet przegniłym zapachem cynicznych próżności Azela.

I karzeł garbaty zostawał nagle sam, stał zwykle chwilę chichocząc, czasem krzyczał za niemi jakiś dowcip utarty, obracał się na pięcie i szedł dalej aż do jasnej szklanej budki, gdzie na ławkach wyczekiwano tramwajów. Wsiadł do tramwaju, w którym, jak na złość, co chwilę gasło światło, aby znów oświetlić żółtego pana z poczciwym wyrazem twarzy, przypatrującego się cichej parze młodych z kąta z miną, jakby chciał mówić: prymitywni światopoglądu kochankowie przed punktem znudzenia się sobą, szczęśliwcy.

Przesuwali się, dudniąc i sycząc ku większym arteryom bulwarami z wysokich topoli, wyśmiewających swą świeżą zielonością spruszone karle żywopłoty, które oddzielały od ulic wille ludzi nudzących się bogactwem i szczęściem rodzinnego życia. Gdzieniegdzie ktoś wskakiwał do tramwajów, ktoś sapiąc schodził, słychać było zwykłe pożegnania ludzi, którzy wiedzą, że jutro znowu widzieć się muszą i tramwaj odjeżdżał, sycząc dalej.

Azel wysiadł przed assyryjskimi sfinksami banku agrarnego. Tu ruch panował wieczorny, zbytkowny, celowy i bezcelowy. Mężczyźni dumni z czerniouych wąsów i jasnych zarzutek, eleganci w kwadratowych monoklach, płaceni za obnoszenie najnowszych fasonów lawn-temisowych ubrań, skąpiący na tingle emeryci, kobiety droższe i idealniej zachęcające do czarnym pluszem wybitych buduarów, wybladłe, fatalnie grzeszące przeciw naturze wyrostki z cygarami, rozpychającemi ich wąskie blade wargi, starzy łowcy młodych dziewcząteк, wracające z teatrów filisterskich spóźnione rodziny śmieszne w swej solidarności i najrozmaitsi ludzie z asfaltów: wszystko to powoli bezcelowo przelatywało w różnych kierunkach. Tłum. Omnibusy przepełnione pochylającemi się do siebie głowami przejeżdżały środkiem ulic, przemykały, jak po falach jarząco oświetlone tramwaje i niknęły w dali; czarne, wytworne powozy gumowemi kołami dotykały ordynarnego bruku, z trudem uciekając przed przeklętym łoskotem, chrypliwem trąbieniem automobilów i ogłuszającem dzwonieniem wychudłych rowerzystek.

Przed kioskami afiszów i państwowych transparentalnych dzienników szukali czytelnicy, znudzeni tłumem, widowisk jutrzejszych i telegramów z krain głodu. Z bocznych przecinających ulic wyjeżdżały trzypiętrowe wieże reklam, oświetlone jaskrawo z ludźmi na koniach wyjącymi ochryple przymioty: Atrysinu, odolu, etetropenu, kalodontu, maggi, Quaker-ouats, eterytu, automatów, margaryny, sacharynu. Oświecone kioski gdzieniegdzie gasły, by znów się rozjaśnić ku radości uliczników, zapominających o obowiązku pracy złodziejskiej. Jakieś konie, pędzące w galopie, roztrzaskały pudła landary o żelazny słupek. Tłum się zanarowił koło katastrofy, koło wysokiego starego mężczyzny we fraku, wydobytego z landary. Azel patrzył, jak zgrabna czarnowłosa dziewczynka sklepowa, dźwigająca olbrzymie pudło, zwalniała zmęczona co chwila kroku, i już zdecydowana, po trzynastu latach dzieciństwa, oglądała się za idącym za nią lunatycznie otyłym mężczyzną, o rudych, szerokich bokobrodach.

Azel uśmiechnął się, jakby mówił: tragedya co godzinna setek... Od czarnego sukna rozpostartego na przestworzach, obszytego złotemi kółkami, odczepiła się jedna gwiazdka i spadała szybko ponad ulice, za dwie czarne, wieże archikatedry katolickiej św. Jana. Wolnym próżniaczym krokiem, oswojony z tysiącami obcych twarzy, szedł Azel pomiędzy ludźmi, ciekawie gładząc spojrzeniem, wężowe kontury sukien kobiecych, twarze nieuginające się, mimo ciężaru bujnych, rozstrzępionych włosów, ręce ściskane czerwonemi rękawiczkami, egzaltując swe zmysły modnemi, purpurowemi pończochami, o czarnych nierównych paskach, w lakierowych bucikach, jakiemi przemyślne kobiety jeszcze więcej pobudzały zmysły mężczyzn, w jasnych zarzutkach, jak słynna trupa Tableux vivants Paxtona, odtwarzająca sceny z mitologii greckiej i buddyjskiej. Purpurowa pończocha była hasłem emancypantek i tytułem powieści najukochańszego przez Europę poety, artykułem handlu, ratującym bankrutujących kupców. Purpurowa pończocha, w nierówne, czarne paski rządziła.

Azel wiedział o tem i tem rozkoszniej wsłuchiwał się w delikatnie, miękkie akkordy kobiecych szczebiotów. Miał uśmiech człowieka, który pobłażliwy jest na szczęście innych, nawet cieszy się z serdecznych uśmiechów obcych, bo wie, że na jedno jego przepotężne, magiczne słowo, wzięte ukradkiem z kabalistyki, potrafiłby oderwać wszystkie kobiety od ramion mężczyzn, rzucając je obnażone na jeden wielki stos, sięgający do tamtej bladej gwiazdy na niebie, zasypać stos miliardem czerwonych kwiatów azalei i podpalić wszystko — ot tym papierosem: N o r r a.

Uśmiechnął się do siebie i swych sardanapaliów ulicznych, majaczeń karła, tęskniącego wiecznie do miłości, uderzył laską o asfalt — i marzył dalej szczęśliwy, że tłumy odpływają do miejsca niespodziewanej śmierci senatora kupca Millebachera. Marzył o jutrzejszym dniu, kiedyto nazwisko jego przejdzie w jednym momencie wszystkie telegraficzne urzędy świata, kiedyto wszystkie redakcye rozkrzyczą się jego życiem i przeszłością, marzył, jak jego imię powtarzać będą miliony nieznanych, dalekie tłumy i ci, co tu jadą w powozach i ci, co siedzą w narożnych, jasnych kawiarniach, co mieszkają na pierwszych i ostatnich piętrach, marzył, jakto imię jego jutro będzie popularnem nie tylko w tem mrowisku domów, ale na całej kuli ziemskiej, popularniejsze w jednej godzinie, niż napoleońskie w stu latach; jakto cywilizacya potknie się o jego wynalazek, by nie ewolucyjnym, ale raptownym skokiem dojść do najzawilszych tajemnic bytu, jakto poeci abnegacyi i filozofowie samobójczej etyki będą na cześć jego śpiewali hymny nowego życia.

Karzeł marzył.

...Będę odrodzeniem ludzkości, Chrystusem faktu naukowego, słupem najwyższym myśli ludzkiej, będę dnem nieznanego, najbogatszego oceanu szczęścia, oślepiającem przed drogami jutra światłem, tronem najwyższej mądrości, Kolumbem astronomicznych podróży, gwiazdą zaranną, zrodzoną z tego błotnego chaosu. — Jestem Prometeosem, — ukradłem przyrodzie wszechtajemnicę, uskrzydlam ludzkość, a ludzkość uskrzydlona rozmrowi się i na tobie i na tobie i powiąże Saturna z Uranią, Uranią z Marsem, Marsa z ziemią, z miliardem ludzkich mrowisk, plunie w twarz tajemnicom nicości, z meteorów złotych zbuduje na Marsie świątynię, przykryje ją sklepieniem z tęcz, — a z świątyni wystrzeli w wszechświat koralowa wieża Babelu. Potem wykryją z plazmy tajemnicę rozrodu, zabiją w sobie zmysły, potracą płeć, zrzucą ciała, zastralizują się, a ludzkość niewidzialna, przeklęta, nieszczęśliwa, — zniknie... Przedtem rozkopią wulkany, przedtem przerwą tamy oceanów, obrócą osie kuli ziemskiej, pchną słońca na słońca i będzie: The cude. (C. d. n.)

mów p. Stróżyńskiego. Gdyby bowiem w miejsce pana radcy sądowego, Jaworskiego, wybrany był posłem Biechoński, coby to znaczyło? Laik polityczny powiedziałby: nic w tem dziwnego, że posłem wybrany został obywatel, który od początku ery autonomicznej wybitny bierze udział w życiu publicznem, kierujc gminą, stoi na czele tylu Towarzystw! A przecież na tem właśnie polegał cały dowcip polityki krajowej, aby takiego człowieka utrącić, a wysłać do Sejmu c. k. radcę sądowego. O! Bo Biechoński wmięszał się w konspiracyą lwowską i zażądał reformy statutu Koła polskiego. Słusznie więc utrąciło go dwóch starostów, wziąwszy się za ręce: jeden z Jasła, drugi z Gorlic. Stąd wniosek, że ludność całego kraju potępia wszelkie porywy na solidarność Koła polskiego, kocha obu panów Jaworskich, Zygmunta i Apolinarego, Dawida Abrahamowicza i Kozłowskiego, i dalej, pod ich patronatem, spożywać pragnie obfite, słodkie owoce ich pracy publicznej.

W Podgórzu i Wieliczce wyszedł z urny wyborczej p. Maryewski. Mógłby ktoś sądzić, że dla tego tylko, bo nikomu więcej nie chciało się kandydować. Bajki! Nikt nie śmiał kandydować wobec męża, który ogłosił się „umiarkowanym demokratą“, chwycił za serce dwóch starostów, tyluż marszałków i proboszczów. To znaczy, że program demokratów nieumiarkowanych wziął w łeb, a w dalszem następstwie, że kraj, wraz z namiestnikiem, starostami, marszałkami, Dawidem Abrahamowiczem, Stadnickim i Hupką, — został uratowany.

To też ze wszystkich stron kraju odzywają się głosy radości i wdzięczności w pierwszym rzędzie dla czujnej prasy niezależnej, która zaraz, w pierwszej chwili, gdy jej tylko p. namiestnik dmuchnął w ucho, co w trawie piszczy, stanęła jak jeden mąż w obronie „najżywotniejszych interesów narodu i kraju“. — I taka zapanowała jednomyślność w jej szeregach, że „Czas“ cytował, na poparcie swego zdania, całe szpalty z „Gazety narodowej“ i „Przeglądu“. „Ruch katolicki“ przytaczał wszystkie te 3 gazety i sam, za wyrocznię pityjską uchodząc, przytaczany był przez „Czas“, „Gazetę“, „Dziennik“ i „Przegląd“ — z których ostatni znowu powoływał się na powagę „Czasu“, „Ruchu“, „Gazety“ i „Dziennika“. Skutkiem tego wzrosło w tych dziennikach niesłychanie zapotrzebowanie nożyc, na które jednak rozrzutne wydawnictwa nieograniczony otworzyły kredyt, wychodząc z pięknego założenia, że tam, gdzie wchodzą w grę najżywotniejsze interesa kraju, żadna ofiara nie może być za wielką. Tylko dzięki wrodzonej skromności nie przyznaje się żaden z tych dzienników, ile otrzymał listów uznania od swoich czytelników, i o ile egzemplarzy zwiększył codzienny nakład. Naturalnie, sam będąc wydawcą, rozumiem powody: idzie także o wymiar podatku dochodowego. Dlatego chociaż miałbym coś o tem do powiedzenia, wolę milczeć, aby, podrażnieni cnotą dziennikarskiej prawdomówności, koledzy moi po piórze, nie zarzucili mi denuncyacyi i tajnej spółki z fiskusem.

Jakżeż czuję się osamotnionym z dziennikiem, który do tak szczytnej spółki nie należy! Ale że pracuję nie dla marnego rozgłosu, cieszę się, — bo któż mi zabroni, — że teraz dopiero, po tem poskromieniu lwowskiej koncentracyi, zacznie nam wszystkim być lepiej, a jak dobrze pójdzie, to kiedyś, bogdaj po najbliższym potopie świata, gdy drzewa korzeniami róść zaczną w górę a wierzchołkami wkopią się w ziemię, gdy rodzina ks. Filipa Orleańskiego królować będzie na Wielkim Niedźwiedziu, a dynastya Obrenowiczów osiędzie na Złotym Rogu, — że wtedy już na prawdę raj ziemski zakwitnie w Galicyi.

I dobrze będzie naszym potomkom. Wprawdzie jeszcze 50% z nich zapewnie nie nauczy się czytać i pisać, ale też i nikomu wtedy czytać się nie będzie chciało, bo wszyscy będą cieszyć się i wyskakiwać z radości, jak gdyby wybory z 4 września dopiero dzień przedtem się odbyły, a egzekutor podatkowy należał do abstrakcyi, którą tylko uczeni historycy prawa się zajmują.

Gdy jednak sami nie doczekamy tej pięknej chwili, zejdźmy jeszcze na ten padół błogosławionych rządów stańczykowsko-austryackich, i zanim niezależna prasa galicyjska obmyśli program jubileuszu tegorocznego zwycięstwa p. hr. Pinińskiego i „umiarkowanych demokratów“, — zajmijmy się innym, nie mniej od tamtego ważnym jubileuszem. Oto wielki przyjaciel ludu, ks. Stan. Stojałowski, obchodzi uroczyście 25-lecie swoich „gazetek“, — i już kilka numerów „Wieńca-Pszczółki“ — wydał w czerwonych obwódkach dla upamiętnienia tej wiekopomnej chwili. Największą przykrość sprawia ks. jubilatowi ta okoliczność, że sam siebie chwalić i sam swoje przypominać musi zasługi. Lecz pociesza się w swej skromności, że gdy „Chrystus sam siebie bronił“ (Wieniec-Pszczółka, Nr 34) toż przecie i on, w dzień jubileuszu swego, może wykłócić się, jak drwal, ze wszystkimi dziennikarzami, co jego wielkości nie uznali, i zwyzywać od ostatnich, pp.: Danielaka i Ptaka za to, że śmią wydawać „Obronę Ludu“, chociaż wiedzą, iż ks. jubilat takiego współzawodnictwa nie lubi. Aby zaś dorównać wielkim dyktatorom i samodzierżcom, wydał ks. prałat jubileuszowe manifesty: do „duchownych i Jezuitów“, do „obszarników i stańczyków“, do „inteligencyi i demokratów“.

Odbywając ten „cercle“, wszystkim ma on coś przyjemnego do powiedzenia. Więc Jezuitom przypomina, że on ich nauczył wydawać intencye apostolstwa, a w przystępie wrodzonej sobie, tym razem jubileuszowej słodyczy, tłomaczy księżom, że „gdyby P. Jezus we własnej osobie pokazał się w niejednym naszym kościele, toby liną od dzwonów wypędził księży z kościoła, który oni uczynili jaskinią zbójców, robiąc handel z sakramentów św. na rzecz polityki możnych tego świata.“ („Wieniec-Pszczółka“ str. 510). Nawet „obszarnicy i stańczycy“ nie gniewają tak ks. jubilata, jak „inteligencya i demokraci“. Więc on, ciężki wróg demonstracyi, wyrzuca demokratom „szopki patryotyczne“ i z goryczą przypomina, że patryotyzm ich był przepojony nienawiścią do Rosyi i przygotowaniem do nowego powstania. A ks. prałat zawsze szczególniejszy ma afekt do Rosyi, bo zwłaszcza, jako kapłan katolicki, wdzięczne ma dla niej uznanie za to, co zrobiła dla unitów i propagandy szyzmatyckiej. Nawet w tym samym, jubileuszowym numerze swoich gazetek, prawi ludowi polskiemu, „ile to tysięcy robotnika polskiego idzie do Królestwa i stamtąd złoto przynoszą do kraju“, milcząc dyskretnie o tych „tysiącach“ ludu polskiego, co to za wiarę, którą ks. jubilat w innych tak skwapliwie wpaja, poszli pod Ural i dalej poza Ob i Jenisej!

Koroną uroczystości jubileuszowych był pomysł wielkiego rozlosowania różnych cennych przedmiotów, do którego dopuszczeni byli ci wszyscy, którzy do 28 sierpnia zapłacili tegoroczną przedpłatę na gazetki. Uroczysta to była chwila, gdy w dniu wzmiankowanym zjawili się w mieszkaniu ks. jubilata w Cieszynie dwaj wierni jego druhowie, posłowie Kubik i Szajer wraz „z innymi przyjaciółmi“ i przystąpili do „pierwszego losowania“. Wynik ogłoszono publicznie. Na pierwszy plan wysunięto cielę, które wygrał jakiś p. Marczyński. To cielę było „wielką wygraną“ dla chłopów, ale że ks. jubilat przez całe życie pamiętał także o kobietach, więc równorzędną z cielęciem, wielką wygraną dla dam była maszyna do szycia, którą los z p. Kubikiem, Szajerem i ks. prałatem na spółkę, obdarzył p. Maryą Willburg. (Już to ks. Stojałowski ma szczęście do niemieckich nazwisk!) Ale tę maszynę do szycia ukryto wstydliwie między innemi darami, trochę mniej, co prawda, cennemi, ale bardzo pożytecznemi. Bo proszę tylko posłuchać. Garbień Kaź. wygrał sakiewkę (naturalnie bez pieniędzy), Fiałkowski Wojciech kurę (pewnie żywą, i to z jajem), Mijał Józef grzebień, Juraszek Jan cukierniczkę i to już z cukrem, Szopa Józef 2 ręczniki, Czado Wojciech lampę wiszącą (naturalnie, nie jerozolimską!), Głownia Józef chustkę... na głowę, Kociał Antoni kłódkę, Kalandyk solniczkę (bez soli) i t. d. Nie wielu jest obdarowanych losem, ale ks. jubilat, znając zachłanność ludzkiej natury, podzielił losowanie na kilka części i zapowiedział, że drugie odbędzie się w dzień św. Jadwigi (co św. Jadwiga ma wspólnego z losowaniem?) 15 października, a udział wezmą w nim wszyscy, co do tego czasu zapłacą całą prenumeratę.

Niewątpliwie w tym dniu zjawią się znowu w mieszkaniu ks. prałata posłowie Szajer i Kubik „z przyjaciółmi“, — a bardzo być może, że i p. pułkownik Markgrafskij, jeżli we własnej nie stawi się osobie, to przynajmniej przyśle ks. jubilatowi kilka cennych fantów na ową loteryę dla grzecznych prenumeratorów „gazetek“.

Wogóle chwila obecna bardzo jest obiecująca, nietylko ze względu na loteryę cieszyńską układu ks. Stojałowskiego, lecz i z powodu gry hazardownej w Wiedniu. Zdaje się, że wielcy augurowie Koła polskiego woleliby, aby rozwiązano gabinet Koerbera, niż parlament, bo w pierwszym wypadku łatwiej zawsze złapać tekę ministeryalną, niż w drugim mandat poselski. Gdyby zaś szło o utworzenie nowego gabinetu, godziłoby się, aby p. Jaworski pamiętał nietylko o sobie i swoich najbliższych, lecz i o tych mężach stanu, którzy na tem większe względy zasługują, że nie są posłami. N. p. czyżby nie godziło się pamiętać o p. Stróżyńskim, co tak ślicznie prowadzi „Przyjaźniaków“ po śliskiej drodze cnoty i poszanowania starszych w narodzie? Zamianowanie go ministrem, dajmy na to, oświaty, zrobiłoby furorę w świecie robotniczym; wszyscy „towarzysze“ uciekliby z pod sztandaru Daszyńskiego i przenieśliby się tam, gdzie teki rozdają. Ludowi robotniczemu także coś dać trzeba, a nietylko obiecywać. *M. K.*

P. s. Już po napisaniu tych „uwag“ — otrzymuję list z Cieszyna, z redakcyi „Wieńca-Pszczółki“. Pewny byłem, że zawiera on nowy „manifest“ jubileuszowy ks. prałata, — i nie pomyliłem się w domysłach. Manifest ma skromną formę komunikatu, zawierającego uchwały Wydziału Rady stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, w której, oprócz ks. redaktora, jako widomej głowy stronnictwa, zasiadają wybitni i znani w kraju z wszechstronnych przymiotów mężowie stanu, jak dr Antoni Dobija, Gustaw Węgrzyn, Antoni Bomba i w. i. Otóż ten areopag mężów chrześcijańskich uchwalił przedewszystkiem dla tego odrzucić wszelkie zakusy demokratów łączenia się w taktyce ze Stojałowszczykami“, że uczynić to chciano z wyłączeniem ks. prałata. Tkwi w tem ukryty zamiar rozbicia tej zacnej spółki, która wie dobrze, coby bez ks. prałata znaczyła, i dla tego pragnie z nim żyć i z nim umierać (Naturalnie to tylko przenośnia).

Ubodło też srodze „chrześcijańskich“ ludowców, że na zjeździe lwowskim podnoszono narodową działalność partyi socyalistycznej w Królestwie Polskiem. Więc stronnictwo ks. Stojałowskiego, pałającego żywym afektem do Rosyi, nie może pogodzić zapatrywań „międzynarodowych“ socyalistów, ze swojemi, jak łza czystemi, narodowemi (sic!) zasadami i już choćby dla tego w pakta z demokratami wchodzić nie chce, zwłaszcza, gdy ksiądz Stojałowski a z nim i jego stronnictwo, hołdując chrześcijańskim zasadom, nie mogą pałać tak ślepą nienawiścią do jakiegoś, dajmy na to rosyjskiego rządu i narodu, jak to wolno im czynić, na podstawie tej samej chrześcijańskiej zasady, z demokratami lub z p. Daszyńskim i Danielakiem. Wreszcie „dopóki inteligencya demokratyczna nie da dowodów prawdziwej życzliwości dla ludu“, to ks. Stoj., pp. Dobija i Węgrzyn łączyć się z nią nie będą.

Otrzymawszy tedy tak ciężkie pchnięcie z chrześcijańsko-narodowej ręki ks. jubilata, uroniłem gorzką łzę nad własną i demokratów niedolą i z rozpaczy złamałem pióro, którem skreślić musiałem objawy niełaski ks. prałata, pp. Dobiji i Węgrzyna.

Przyp. autora.

Jubileusz Jana Gutenberga.

(W 500 rocznicę jego urodzin).

Przed 500 lat wynalazł Jan Gutenberg czcionki drukarskie, które z wieku na wiek, z biegiem czasu, coraz więcej udoskonalane, umożliwiły rozwój drukarstwa, a temsamem oddał nieocenioną przysługę całemu światu. Nauka, wiedza wszechstronna i specyalna, mogła być, dzięki temu wynalazkowi, tem łatwiej rozszerzaną i zaszczepianą, obejmując nawet te nieme, bezimienne, bezmyślne naówczas masy, które dopiero potęgą słowa i druku obudzone, poczuły się także ludźmi, stworzonymi do życia i szczęścia, na równi z innemi klasami.

Nie można zaprzeczyć, że wynalazek druku jest najdonioślejszym w wynikach wynalazkiem, który, jak iskrą elektryczną przeleciał przez świat cały, niosąc wysoko ideę braterstwa, równości i wolności narodów.

Każdy inteligentny człowiek zdaje sobie na pewno sprawę z tego, że właśnie przez wynalazek druku daną jest prawie każdemu możność nauczenia się czegoś, wykształcenia się praktycznie, czy teoretycznie.

To też drukarze krakowscy, jako spadkobiercy i przedstawiciele wynalazku druku, urządzają w sobotę dnia 8 bm. w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór na cześć Jana Gutenberga, swojego zawodowego protoplasty, w 500 rocznicę jego urodzin, z całym pietyzmem i z tem przeświadczeniem, że szerokie warstwy publiczności, zwłaszcza krakowskiej, z równą radością powitają tę myśl uczczenia pamięci Jana Gutenberga i w dniu tym wezmą liczny udział w uroczystym wieczorze, a temsamem zamanifestują swoje przekonanie, że wiedza, to skarb, to potęga, której żadna moc zniszczyć, ani zabrać nie zdolna.

Na program tego wieczoru składają się: 1) zagajenie, 2) kantata (na ten obchód napisana przez p. W. Schwaba, słowa p. Wł. Orkana), 3) odczyt dra Zakrzewskiego (o wynalazku druku), 4) deklamacya, 5) chór męski stow. drukarzy „Ognisko“, 6) żywy obraz (alegorya Gutenberga) pod kierunkiem artysty-malarza p. Wolskiego.

W celu tem większego zainteresowania i uświetnienia tej uroczystości i utrwalenia jej w pamięci wszystkich uczestników, wydaną została „Jednodniówka“ (96 stronic druku), artystycznie wykonana, na której zewnętrzny wygląd rozpisany był konkurs między ogółem drukarzy. Do „jury“ zaproszono, oprócz sił fachowych, także artystów malarzy: pp. Cerchę, Christo Kntiewa i Leonarda Strojnowskiego, którzy wybrali pracę drukarza Wład. Theodorczuka, trzymaną w stylu secesyjnym, jako najlepiej odpowiadającą duchowi teraźniejszego rozwoju sztuki drukarskiej, która z końcem XIX wieku na nowe pchnięta tory, rozwija się potężnie w modernistycznym kierunku.

Na treść „Jednodniówki“ złożyły się prace wybitnych sił literackich polskich, między innemi sędziwa jubilatka z Paryża, p. Seweryna Duchińska, nadesłała polotny utwór poetyczny, zastosowany i oryginalnie ułożony na ten właśnie obchód; również zamieszczono tam prace: pp. Daszyńskiego Ignacego, Dubienki, Hoesicka Ferd., Jordana (Wieniawski), Wł. Orkana, Niemojewskiego J., prof. Prysaka Bol., prof. Sokołowskiego Aug., Staszczyka Adama, dra Zakrzewskiego St., hr. St. Tarnowskiego, również kilku drukarzy próbowało swoich literackich zdolności, między innymi kol. Karasiński ze Lwowa, oddając do tego zbioru swoje prace.

Drukarze krakowscy zapraszają tedy Publiczność do wzięcia udziału w tej uroczystości, spodziewając się licznego jej udziału w uroczystym wieczorze i zapełnienia obszernej sali „Sokoła“.

Programy szczegółowe wydawane będą tylko przy wejściu na salę; ogólny program uroczystego wieczoru ogłoszono publicznie plakatami.

Bilety na ten wieczór sprzedaje księgarnia Wł. Krzyżanowskiego, a w dzień uroczystości po południu nabywać je można w kasie przy wejściu na salę „Sokoła“.

„Jednodniówka“ jest do nabycia we wszystkich księgarniach i przy wejściu na salę.

Komitet obchodu Gutenberga.

Kraków, 7 września 1900.

Kronika.

Kraków, 7 września.

Składki na Jasną Górę. W dalszym ciągu na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części klasztoru Jasnogórskiego złożono w naszej Administracyi: Górski Jan koron 1, Karol, Maksio, Adofina, Staś i Jadwisia Madej 2, Gałzińska Elżbieta 5, W. Karasiowa 5. — Razem z poprzednio wykazanemi: **1.723 koron 48 halerzy, 20 marek i 1 rubel.**

Posiedzenie Rady miejskiej nie mogło się wczoraj odbyć z powodu braku kompletu. Zjawiło się tylko 24 radców.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 5 powieści p. t. „Stanica Hulajpolska“.

Z „Czeskiej Besedy“ w Krakowie. Jak już zapowiedzieliśmy, urządza „Czeska Beseda“ we wtorek 11. b. m. dla swoich członków i dla zaproszonych gości wieczorek zabawowy. P. Juliusz Bochniczek, tenorzysta „Narodowego teatru“ w Pradze, zaśpiewa kilka aryj z „Sprzedanej narzeczonej“, „Fausta“, „Wilhelma Tella“ i t. d. Humorystyczną część programu wypełni p. Józef Wanderer, komik praski, z bogatego swego repertuaru. Po koncercie nastąpi wspólne zebranie. Początek wieczorku o godzinie 8. Wstęp dla pp. członków 60 h. Rodzina z więcej jak 3 czł. — 2 K., dla gości 1 K.

Z teatru komunikują nam: P. Aleksander Zelwerowicz, artysta, którego chlubnie wyróżniła ostatniemi czasy krytyka warszawska, został zaangażowany do personalu naszej sceny i przybył wczoraj do Krakowa.

Dziś na scenie teatru miejskiego odbyła się zrana pierwsza próba z 3-aktowej farsy Feydeau p. t. „Mąż pod kluczem“, grany niedawno z znacznem powodzeniem w teatrze Małym w Warszawie.

Po południu zaś odbyła się generalna próba z 4-aktowej sztuki Potiechina „Ubodzy duchem“, w której role kobiece odegrają panie Siemaszkowa, Wojnowska, Wójcicka, Czechowska Jadwiga, i pp. Zawadzki, Mielewski, Popławski, Pawłowski, Jednowski, Krzyżanowski, Senowski i inni. W akcie czwartym podczas sceny w restauracyi, chór wykona śpiew cygański z towarzyszeniem orkiestry.

Wielka zabawa ogrodowa w parku dra Jordana odbędzie się dnia 8 b. m. w sobotę: program jej będzie bardzo urozmaicony: koła, kosze, zegary szczęścia — każdy los wygrywa, fanty przeważnie spożywcze i galanteryjne, zabawy dla dzieci, koriandoli, koncert orkiestry „Harmonii“, wieczorem park oświetlony ogniami bengalskiemi.— W razie niepogody zabawa zostanie odłożoną. Dochód przeznaczony na odbudowanie spalonej wieży kościoła na Jasnejgórze oraz na czytelnie polskie i bezpłatne wypożyczalnie książek na Śląsku austryackim i w Galicyi.

Poświęcenie nowego lokalu. Wczoraj odbyło się w domu pod l. 18 przy ulicy św. Jana poświęcenie i otwarcie głównego składu piwa z browarn Hanacko-rolniczo-związkowego w Zaklinicach na Morawie. Główna reprezentacya powyższego browaru na W. Ks. Krakowskie oddaną została znanemu tutejszemu kupcowi p. Józefowi Zbytniewskiemu, który na składzie będzie posiadał kilka gatunków tego piwa. Po poświęceniu podejmowali zaproszonych gości przybyli na to otwarcie akcyonaryusze browaru Hanackiego z Zaklinic w swych narodowych strojach.

Nagła śmierć. Dziś przed południem, tknięta apopleksyą, zmarła kobieta niewiadomego nazwiska przy Małym Rynku. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

O lichwę. Oficyał policyi krakowskiej, p. Horak, aresztował Schapirę Berischa pod zarzutem trudnienia się lichwą.

Wiadomości osobiste. Prof. dr Pareński wyjechał na kilkutygodniowy pobyt za granicę. W praktyce prywatnej zastępuje go — jak lat poprzednich — dr Ludwik Schneider (Floryańska 34).

Listę znalezionych przedmiotów, złożonych w biurze III-go wydziału magistratu, przeglądać można w administracyi naszego pisma.

P. Kazimierz Wróblewski, nauczyciel lwowskiego III gimnazyum, został mianowany nauczycielem polskiego gimnazyum w Cieszynie.

Nowy teatr we Lwowie. Onegdaj rozpoczęto w nowym gmachu próby z „Janka“, opery Zeleńskiego, pod kierownictwem p. Czelańskiego z kompletnemi chórami, które liczą teraz 50 osób. Tak samo i orkiestra obecna składa się z 50 osób. Personal dramatu i komedyi jest już we Lwowie w komplecie, a próby dramatu rozpoczną się d. 9 b. m. Na pierwszy ogień pójdzie prolog p. Jana Kasprowicza, który złożonym został onegdaj dyrekcyi teatru.

Prolog zatytułowany „Baśń nocy świętojańskiej“. Zamiast zwykłych w takim razie bóstw olimpijskich i alegoryj greckich, przesuwają się w nim powiązane w akcyę postacie (i ich kombinacye) z tragedyj greckich i dramatów Szekspira, Goethego, Słowackiego i t. d. — Wszystko to odbywa się na tle fantastycznego krajobrazu górskiego. Niektóre ustępy będą przy akompaniamencie muzyki p. Seweryna Bersona.

Baśń kończy się kantatą, odśpiewaną przez personal opery lwowskiej. W prologu tym, napisanym wierszem, weźmie udział cały personal teatru lwowskiego (bądź to jako figury działaczy, bądź to w roli statystów). Dekoracye specyalnie dla prologu maluje p. Stan. Jasiński z współudziałem pierwszorzędnych sił, pomiędzy temi p. Grehofera.

W nowym teatrze ruch wielki. Wszystko kończy się gorączkowo. Naokoło nowego teatru kładzione są chodniki asfaltowe przez fabrykę asfaltu p. Szeligi Łyszkiewicza. Podczas wykonania asfaltu setki przechodniów zastrzymują się, przypatrując się nowym chodnikom, we Lwowie dotychczas nieznanym. Cała powierzchnia jest gładką i równą, z odpowiedniemi spadkami, tak, że podczas największego deszczu będzie można przejść, nie narażając się na zamoczenie nóg.

W Nowym Sączu serdecznie żegnano odjeżdżającego na posadę do Krakowa profesora gimnazyalnego p. Jana Wilkosza.

Samobójstwo. Z Jaremcza donosi nam nasz korespondent: Prześliczna nasza miejscowość klimatyczna była onegdaj widownią cichej tragedyi duszy złamanej. W nurtach srebrnego Prutu znalazł zgon upragniony młodzieniec 20-kilkoletni dr Stögbauer, koncypient prokuratoryi skarbu we Lwowie.

Dr Stögbauer cierpiał widocznie na manię samobójczą, albowiem przed dwoma laty, jako jednoroczny ochotnik usiłował on sobie odebrać życie, wystrzałem z Mannlichera. Ciężko rannemu uratowano wówczas życie. Wskutek odniesionych ran stracił śp. Stögbauer oko i miał twarz oszpeconą. Przyszedłszy do zdrowia, powrócił do obowiązków biurowych. Uchodził za bardzo uzdolnionego młodzieńca i rokowano mu piękną przyszłość. Niestety powab śmierci był silniejszym, aniżeli wszystkie węzły życiowe. Przybywszy tutaj przed kilku dniami w towarzystwie swojego młodszego brata, nagle przed dwoma dniami znikł bez śladu. Domyślano się odrazu nieszczęścia. Złe przeczucia nie zawiodły. Wydobyto z nurtów szumiącej rzeki zimnego trupa. Śp. Stögbauer był synem radcy pocztowego, który wezwany telegraficznie, przybył tu dzisiaj.

W sprawie procesu między p. Rosołem a inspektorem p. Schasehkiem, ten ostatni informuje nas, że przeciw wyrokowi sądu powiatowego w Żywcu wniósł rekurs i zażalenie nieważności, opierając je na tej okoliczności, że tak starosta Kokurewicz, jakoteż i ks. kan. Miodoński, jako świadkowie odwodowi, zeznaniami swemi wręcz obalali zeznania świadków, przez oskarżyciela powołanych, pierwszy pod przysięgą służbową, drugi ofiarując przysięgę, do której go jednak sąd nie dopuścił, tudzież na okoliczności, że sąd nie dopuścił dalszych 4 świadków odwodowych, którzy również pod przysięgą zeznawać chcą — wreszcie na oświadczeniu Rady szkolnej krajowej, która osobnym reskryptem postępowanie p. Schasehka uznała zupełnie poprawnem, z jego obowiązku służbowego koniecznie wynikającem.

W deputacyi do cesarza, której przyjęcie nastąpi dnia 13 b. m. w Jaśle podczas manewrów cesarskich, wezmą udział w imieniu reprezentacyi miasta Lwowa prezydent Małachowski, wiceprezydent Michalski i radni ks. prałat Lenkiewicz i dr Emil Byk.

Pożar kościoła. W Przespołowie w pow. sokalskim spalił się w tych dniach doszczętnie kościół drewniany. Pożar powstał wskutek pioruna. Pomimo energicznego ratunku włościan, zdołano zaledwie uratować niektóre aparaty kościelne.

Zagony madziaryzmu. Z Gorlic piszą nam: W kwietniu b. r. otrzymał urząd paraf. w Sękowy pismo w nieznanem mu, jak się później pokazało, madziarskim języku, z żądaniem wydania metryk dwóch dziewcząt urodzonych w Sękowy. Temu żądaniu niepodobna było zadość uczynić, bo proboszcz tego języka ani nie rozumie, a z zatartej stampili pocztowej nie mógł się domyśleć, w którym kraju na kuli ziemskiej piszący mieszka. W tem trudnem położeniu nie pozostało proboszczowi nic innego, jak odesłać pismo napowrót skąd wyszło, z uwagą na odwrotnej umieszczoną stronie:

„Zwei vorgelegte Documente sende ich Ihnen zurück. Was sie bedeuten, kann ich nicht begreifen — wollen Sie die Sache in einer Menschensprache vorlegen“.

Autor tego węgierskiego pisma, dyrektor fabryki w Szepes Bella na Węgrzech uwagę tę wziął za obrazę narodowości węgierskiej i zaskarżył urząd parafialny w ministerstwie węgierskiem to zaś przesłało skargę do ministerstwa w Wiedniu, a z Wiednia weszła skarga do namiestnictwa i konsystorza w Przemyślu. Pociągnięto tedy proboszcza do tłomaczenia się. Proboszcz tłomaczył się, mniej więcej, w następujący sposób:

Prawdą jest, że pismo dyrektora fabryki, z którego ani jednego nie rozumiałem słowa, zwróciłem napowrót z uwagą na odwrotnej stronie „Zwei vorgelegte etc.“ Nieprawdą atoli jest, jakobym tą uwagą narodowi węgierskiemu chciał ubliżyć, bo w żaden sposób nie mogłem, czytając to pismo, odgadnąć, w jakiem języku jest ono stylizowane: mogłem przecież przypuszczać, że to język zuluski, turecki, hotentocki, perski, indyjski lub chiński, tembardziej, że na Sumatrze i Jawie żyje wielu parafian z Sękowy, którzy się tam na robotę udali. Możebnem jest przecież, że podobne pismo mógł wnieść do urzęda parafialnego w Sękowy jaki Chińczyk. Żeby umieszczona uwaga miała być obrazą jakiej narodowości, musiałaby świadomie być uczynioną i wymierzoną do tej lub owej narodowości, czego jednak piszącemu zarzucić nie można, bo tak samo jak język chiński tak madziarski jest mu obcym, a utrzymywać przy urzędzie parafialnym w Sękowy tłomaczów wszystkich istniejących języków, jest rzeczą niepodobną. Zaś brać na starość lekcye tego języka, którym zaledwie garstka ludzi, jako ojczystym, dobrowolnie się posługują, i z którym zaledwie ze Szegedynu do Pesztu przejść można, nie mam ani ochoty, ani nie czuję potrzeby. Zresztą jeśli tak ważnym jest madziarski język, że go każdy wykształcony człowiek rozumieć i używać powinien, to dlaczegoż ów p. dyrektor zredagował skargi na mnie do ministerstw, namiestnictwa i konsystorza nie w ich uprzywilejowanym języku, ale zapożyczył się u Niemców? Widać z tego, że nim biegle włada, mógł więc w tym języku do mnie się zwrócić a nie czułby się z całym swoim madziaryzmem obrażonym. Niech na przyszłość kocha i wysławia swój język, ale Polakom niech go nie narzuca i przemawia do nich, albo w ich pięknym języku albo w niemieckim, o którym przypuścić może, że z obowiązku rozumieć go tutaj musimy.

Ś. p. Emil Brodowski. Z chlubnie w dziejach sztuki polskiej zapisanej rodziny ubył onegdaj w Warszawie jeden z najwybitniejszych członków. Po długiej chorobie zmarł ś. p. Józef Brodowski, syn znakomitego malarza historycznego i portrecisty Antoniego, brat przedwcześnie zgasłego Tadeusza, a sam batalista i twórca wielu obrazów religijnych nieposledni. Rodzina ta artystyczna zrosła się z Warszawą oddawna, tam również przyszedł na świat w r. 1828 ś. p. Józef Brodowski i tam pierwsze odebrał wykształcenie, początkowo w gimnazyum, następnie w ówczesnej szkole sztuk pięknych, którą ukończył w r. 1851. Zwróciwszy na siebie uwagę, jako talent wiele obiecujący, ś. p. Brodowski wyjechał do Peterburga, gdzie przebywał trzy lata będąc stypendystą skarbu Królestwa Polskiego w tamtejszej akademii sztuk pięknych.

Zdolność kompozycyjna ś. p. Brodowskiego już wtedy zyskała uznanie krytyki i znawców, talent jego wszakże na właściwą dopiero skierował się drogę podczas dłuższego pobytu w Paryżu i studyów pod okiem mistrza Horacego Vernet'a. Obrał też sobie dział batalistyczny w sztuce, pozostając wiernym raz wybranemu kierunkowi do końca życia. Obrazy, w których koń i wrzawa odgrywa główną rolę, należą do najcelniejszych płócien zmarłego artysty, lubo nie zaniedbywał także malarstwa krajobrazowego i religijnego. Z pod ręki ś. p. Brodowskiego wyszło niemało obrazów, zwłaszcza w tym ostatnim kierunku, zdobią też one kościoły nietylko w Królestwie Polskiem, ale i w W. Ks. Poznańskiem, a nawet we Włoszech.

Przed kilku laty święcili artyści warszawscy jubileusz czterech najstarszych malarzy, a w ich liczbie ś. p. Józefa Brodowskiego.

Kronika warszawska. Od 1 października rozpocznie w Warszawie wychodzić pismo ilustrowane p. t. „Świat artystyczny“, Zamieszczać będzie prace z teoryi sztuk pięknych, wiadomości i sprawozdania z dziedziny architektury, sztuki i malarstwa. Komitet redakcyjny stanowią pp. Henryk Piątkowski, Pius Weloński i Stefan Szyller.

Generał gubernator ks. Imeretyński wyjechał na wielkie manewry.

Ordynat Adam hr. Krasiński nadesłał na ręce p. Juliana Wieniawskiego, jako skarbnika komitetu jubileuszowego Henryka Sienkiewicza, obraz Henryka Siemiradzkiego „Elegia“, ofiarując go jubilatowi dla przyozdobienia dworu w Oblęgorku.

Po wystawieniu „Dyletantów“ Zofii Wójcickiej najbliższą nowością teatru letniego będzie sztuka Tadeusza Konczyńskiego „Otchłań“, wystawiona pod kierunkiem reżyserskim, p. Ładnowskiego.

Dyrektor opery, pan Emil Młynarski, powrócił z urlopu i rozpoczął próby orkiestrowe z „Lohengrina“ Wagnera. Opera ta dana będzie na rozpoczęcie sezonu z p. Salomeą Kruszelnicką i Władysławem Floryańskim w głównych rolach.

Rząd rosyjski wydał rozporządzenie, że chorzy na jaglicę (zapalenie egipskie oka) wolni są od pełnienia służby wojskowej.

P. Kazimierz Korwin-Piotrowski, głośny z tego, że przed kilku tygodniami strzelił w teatrze warszawskim do niejakiego p. Paszkowskiego, wychodząc wczoraj z domu upadł i złamał nogę.

Wystawa „światła“. W listopadzie b. r. odbędzie się w Wiedniu pierwsza ogólna wystawa okazów wszelkich gałęzi przemysłu świetlnego w salach „Gartenbau“.

Dżuma w Glasgowie. Urzędownie stwierdzają, że nie wydarzył się wczoraj żaden nowy wypadek dżumy.

Onegdaj znaleziono w Glasgowie w pobliżu zarażonej ulicy Thistle w pewnym domu, którego mieszkańców od kilku dni nie widziano, po wyważeniu drzwi nieżywą dwudziestoletnią dziewczynę, a matkę jej panią Gardnar w gorączce. Gdy ją przywieziono do szpitala, oświadczyła, iż córka jej, która czuwała przy zwłokach zmarłej na dżumę żony robotnika bulwarowego, zmarła jeszcze we czwartek. Zwłoki dziewczyny tak się popsuły, że prawdziwej przyczyny śmierci nie można było zbadać. Wskutek tego odosobniono znowu kilka osób; ogólna liczba ich wynosi teraz 107.

Równouprawnienie w Prusach. Z pod Książa donoszą „Wielkopolaninowi“ w sprawie wyboru sołtysa w Zakrzewskich Olędrach: Po odmówieniu zatwierdzenia gospodarza Gabały, Polaka, na sołtysa w gminie i po ciekawej odpowiedzi z uzasadnieniem p. landrata w marcu, że sołtys ten za daleko byłby

od gminy oddalonym, ponieważ ma posiadłość zbyt oddaloną od zabudowań wiejskich, odbył się wybór ponowny w kwietniu, w którym znów tegożsamego Gabałę wybrano 18 głosami polskich gospodarzy przeciwko 6-głosom niemieckim. Tymczasem gospodarz Gabała otrzymał znów w kilka tygodni odpowiedź odmowną. Pan landrat życzył sobie sołtysa Baumgarta, naturalnie Niemca, którego mieszkanie jest jeszcze więcej oddalone od wsi, niż gospodarza Gabały. W czerwcu nastąpiły trzecie wybory, w których gosp. Gabała znowuż uzyskał 15 głosów, — drugi kandydat, Adam, 3 głosy. Po raz trzeci zatwierdzenia wyboru Gabały odmówiono, a uznano sołtysem Adama, który tylko 3 głosy uzyskał.

Tak wygląda równouprawnienie w Prusach!

Samobójstwo artystki. W Weimarze pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru znana w Europie wiolinistka Arma Sekran-Harknes, uczennica zrof. Wieniawskiego. Powodem samobójstwa było płe pożycie małżeńskie.

Honorowy doktorat filozofii uchwalił uniwersytet wiedeński ofiarować Maryi Ebner-Eschenbach, znanej literatce niemieckiej, która obchodzi 70 rocznicę urodzin.

Fałszerstwo banknotów. Policya budapeszteńska uwięziła wczoraj b. adwokata dra Takacza, podejrzanego o fałszowanie banknotów. Takacz już przed kilku laty był za oszustwo karany i stracił adwokaturę. Z kilku towarzyszami założył on fabrykę banknotów — jak mówią — na wielką skalę. Przyznał się do fałszerstw, twierdzi jednak, iż nie zdołał jeszcze puścić banknotów w obieg.

Wyprawa do bieguna północnego. Z Chrystyanii telegrafują: Okręt „Stella Polare“, który powrócił z długiej ekspedycyi, przez 11 miesięcy unieruchomiony był pomiędzy lodami. Jeden bok okrętu jest na głębokość $1^1/_2$ stopy wciśnięty i maszyna uszkodzona. Ekspedycya doszła do 86° 33' północnej szerokości, a więc o kilkanaście minut dalej, jak ekspedycya Nansena.

Krople Hoffmana. Korespondent „Warsz. Dn.“ z pow. biłgorajskiego donosi, że wśród ludu rozpowszechnia się coraz więcej używanie eteru siarczanego (anodyny). Przed 20 laty eter siarczany znany był szerszemu ogółowi jako lekarstwo pod postacią kropli Hoffmana. Potem zaczął się upowszechniać jako używka, zamiast wódki. Okólnik ministeryum spraw wewnętrznych nakazał za sprzedaż tajemną eteru karać więzieniem do 4 miesięcy lub karą do 300 rubli, zaliczono bowiem eter do medykamentów, które trzymać można za specyalnem pozwoleniem, a używać tylko według recept w małych dozach. Nie pomaga to jednak, eter bowiem dochodzi w znacznych ilościach z Rygi i Rewla i tajemnie jest sprzedawany. Zdaniem korespondenta używanie eteru wzrosło po wprowadzeniu monopolu. W pow. biłgorajskim w ciągu 7 miesięcy tego roku schwytano już 20 handlarzy eteru.

Nagrody na wystawie paryskiej posypały się bardzo obficie. Przyznano ogółem 2827 wielkich nagród, 8166 medali złotych, 12.244 srebrnych i 11.615 bronzowych; nadto 7988 odznaczeń honorowych, czyli 34.852 nagrody na 75.000 wystawców.

Roboty wykopaliskowe na Forum Romanum, prowadzone kosztem państwa, zostały przerwane, z powodu braku funduszów, skutkiem czego 140 robotników i 100 woźniców pozostało bez chleba. W tych dniach oświetlono po raz pierwszy Monte Pincio gazem acetylenowym, a próba udała się świetnie; połowa ludności rzymskiej powędrowała na wzgórze. — W okolicach Aten znaleziono wspaniały posąg marmurowy Apollina. Głowa jest świetnie zachowana.

Międzynarodowa wystawa marek pocztowych otwarta została w Paryżu pod protektoratem podsekretarza stanu urzędu poczt i telegrafów, p. Mougeot. Właściciele najsłynniejszych zbiorów marek wzięli udział w wystawie. Niektóre okazy kosztują majątek; tak np. między innemi najrzadsza ze wszystkich marka z wyspy Mauritius z r. 1847, z wizerunkiem królowej angielskiej, marki niebieska i różowa po jednym penny, są warte razem około 50.000 fr. Marek tych jest jeszcze tylko 19, 11 czerwonych i 8 niebieskich. Nadto są tam marki z Gujany angielskiej, bardzo poszukiwane, które kosztują 15.000 fr., rumuńskie i mołdawskie (są bardzo rzadkie — „27 parasową“ płaci się przeszło 6000 fr., szwajcarskie marki kantonalne, pierwsza emisya brazylijskich, filipińskich itd. Handel markami pocztowemi przybrał takie rozmiary, że istnieją w Paryżu firmy, które mają milion franków obrotu rocznego. Wystawa otwarta będzie do 12 b. m.

W katakumbach rzymskich zaginęli dwaj amerykańscy studenci, których odnalazł ksiądz Benvignani. Przebyli oni tam kilkanaście godzin, lecz wreszcie przez doskonałego znawcę wyżej wymienionych katakumb zostali wyratowani.

50-letni jubileusz założenia pierwszego kablu podmorskiego przypadł w dniu 28 sierpnia b. r. — Dnia tego 1850 r. wypłynął zrana parowiec „Goliath“ z Doveru do przylądka Grisnez na wybrzeżu francuskiem, wioząc na pokładzie pp.: Brotta, Foxa, Edwardsa i Wollastona. Jeden koniec kablu został przymocowany w Doverze, a drugi następnie w Grisnez i p. Wollaston przesłał pierwszą wieść drogą podmorską do żony swojej; zawierała następnjące wyrazy: „All right at Grisnez; home about ten“ (Wszystko w porządku w Grisnez; w domu około dziesiątej). Komunikacya trwała przez dni pięć, poczem rybak jakiś, w mniemaniu, że to olbrzymi węgorz, schwytał wędką kabel i zerwał. — Roku następnego wszakże, dnia 16 października, założono między Dover a Calais mocniejszy, osłonięty gutaperką i owinięty drutem żelaznym kabel, który funkcyonował przez lat 20.

Zmarli. W Łyścu koło Stanisławowa zmarł Wilhelm Schwerner, słuchacz praw, lat 21.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister skarbu zamianował adjunkta Michała Kryszpina dyrektorem urzędów pomocniczych, a oficyała Józefa Machałę adjunktem urzędów pomocniczych prokuratoryi skarbu we Lwowie.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: Kornela Popowicza dla Sadagóry; Ferdynanda Herdegena dla Podhajec; Stanisława Spędakowskiego dla Kopyczyniec; Karola Bilińskiego dla Bukowska; Wojciecha Feliksa dla Rzeszowa; Aleksandra Salaka dla Złotego Potoka; Ludwika Kazimierza Radwańskiego dla Bursztyna; Laurentego Zahradnika dla Wiśniowczyka; Zygmunta Plahnera dla Turki; Mirosława Zderkowskiego dla Glinianej; Juliana Romanczuka dla Tłustej; Romualda Zdzisława Judejka dla Borszczowa; Aleksandra Hilbrichta dla Brzetka; Atanazego Fedorowicza dla Putilly; Antoniego Jankowskiego dla Borszczowa, Antoniego M. Szczepańskiego dla Horodenki; Hieronima Stanisława Ottohalla dla Wojniłowa; Władysława Antoniego Baldiniego dla Husiatyna; Łucyana Czyrniańskiego dla Skałatu; dra Edwarda Wibirala dla okręgu wyższego sądu lwowskiego; Emanuela Kuparenko dla Kimpolunga; dra Alfonsa Regiusa dla Zasławnej i dra Herscha Perlsteina dla Seletyna.

Konkursy. Sąd powiatowy w Kulikowie przyjmie od dnia 1 października b. r. z manipulacyą kancelaryjną obeznanego dyetaryusza z płacą 2 K dziennie.

Lwowska dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza konkurs na posady ekspedyentów pocztowych: w Woli Justowskiej, w Siedliskach i w Wysocku.

Wydział krajowy ogłasza konkurs w celu nadania jednego stałego wsparcia w kwocie tysiąca dwustu koron (1200) rocznie z fundacyi familijnej Waleryana Czaykowskiego. Wsparcie to jest przeznaczone dla członków rodziny fundatora.

Przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie jest do obsadzenia z początkiem roku szkolnego 1900/1901 jedna posada rzeczywistego nauczyciela dla nauk budowniczo-technicznych (architekta. Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna w wysokości 2800 K, dodatek aktywalny 600 K, oraz prawo do dwóch dodatków pięcioletnich po 400 i trzech następnych po 600 K.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 205).

Składka. Na szkołę polską w Biały złożono 5 K 24 h, zebrane na wycieczce do Wadowic.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 8 września: „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 5 aktach a 7 odsłonach, Juliana z Poradowa.

W niedzielę 9 września: „Ubodzy duchem“, sztuka w 4 aktach N. A. Potiechina (nowość).

We wtorek 11 września: „Ubodzy duchem“, sztuka w 4 aktach N. A. Potiechina.

We środę 12 września: „Na Ukrainie“, dramat w 11 obrazach Leonarda Sowińskiego.

We czwartek 13 września: „Ubodzy duchem“.

W sobotę 15 września: „Mąż pod kluczem“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład W. Rapackiego (syna) nowość.

W niedzielę 16 września: „Mąż pod kluczem“.

Z kalendarza. We piątek 7 września: Wig. Reginy i Petroniusza; w sobotę 8 września: Narodzenie N. M. P.; w niedzielę 9 września: Im. N. M. P. i Gorgoniusza.

Wschód słońca 7 września o godzinie 5 minut 06; zachód o godzinie 6 minut 12. Długość dnia godzin 13 minut 06.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 września pochmurno. Termometr od 11·4 doszedł do 17·6 C. Barometr opada.

Dnia 7 września o godzinie 7 rano stan barometru był 739·4 mm., termometru 13·0 C. Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Sienkiewicz barbarzyńcą!** Z Paryża piszą nam:

[=] Sienkiewicz pozyskał sobie we Francyi popularność pośród czytającej publiczności, co nie jest rzeczą łatwą, a uznanie pośród krytyków, co jest rzeczą bardzo trudną dla obcych, zwłaszcza zaś dla polskich pisarzy. Zaledwie ukończył się druk „Krzyżaków“, przyniosła „Revue des deux mondes“ obszerny artykuł Teodora Wyzewy o tej powieści, którą krytyk francuski nazwał ogromną epopeą bohaterską, rodzajem „Iliady“, osnutej na tle dziejów polskich. Drugą powieść Sienkiewicza: „Quo vadis?“ przyjęła krytyka francuska z niemniejszem uznaniem, a to, co o tym utworze powiedział J. Renaud w „Patrie“, można uważać za sformułowanie sądu ogółu francuskiego.

Ponieważ wszyscy chwalą Sienkiewicza — więc oczywiście znaleść się musiał i taki niepowołany krytyk, który postanowił go nie zganić, ale obrzucić ...błotem i obelgami. W Nrze 8.907 „La Petite République Socialiste“ niejaki p. Laurent Tailhade napisał przeciwko Sienkiewiczowi p. t.: „Arbitre des Elégances“ artykuł, który po dokładnej desinfekcyi streścimy, jako curiosum dziennikarsko-literackie.

„Nie idzie nam o Barres'a — woła zaraz na wstępie p. Tailhade. — Zajęty troskami wyborczemi, bezzębny nacyonalista nie ma już czasu unosić się nad tymi szczęśliwcami, którzy noszą skarpetki, po luidorze sztuka. Nie — sędzią w sprawach wytworności (l'arbitre des elégances) był ów Petroniusz, o którym opowiada Tacyt, a którego dziełem nie jest z pewnością „Satyricon“, wprowadzony znowu w modę przez niedorzeczną książkę Sienkiewicza. Współcześni „wyrafinowani“, którzy zaniedbali czynić studya humanistyczne, mają wyraźny gust do przekładów z łaciny. Lubią, ażeby im dawać „Pieśń nad pieśniami“ w niedokładnym przekładzie, i ażeby stosowano do ich pojęcia dyalogi Lucyana i opowieści Apulejusa. P. Piotr Louys jest dowodem tego. Wyjaśniwszy tę okoliczność, że kokoty starożytne są podobne do nowożytnych, zdobył sobie świat i uznanie Gypa. Sienkiewicz, le polaque (Polak znaczy po francusku: „Polonais“. Wzgardliwe wyrażenie: „le polaque“ odpowiada niemieckiemu: „der Polake“. Przyp. A.) jest właśnie na drodze do wygrania podobnego rekordu. Jego powieść „Quo vadis?“ lichsza, niż elukubracye Julii Herpin, a niemniej pusta, niż wybór dzieł Dumasa i Sardou, zaleca się duszom współczesnym przez swoją gwałtowną woń chrystyanizmu polskiego, trącącego zgnilizną“. W dalszym ciągu p. Tailhade zdołał w dziesięciu wierszach umieścić jednym tchem takie wyrażenia, jakich tutaj powtarzać niepodobna.

Wyrażenie „groins antisémites“ (ryje antysemickie) którego autor używa, jest szydłem, które wyłazi z worka p. Tailhade. Oto antysemicki dziennik Drumonta „Libre Parole“ poświęcił aż trzy kolumny Sienkiewiczowi! Więc dalejże na Drumonta, którego p. Tailhade nazwał oślicą Balaama; dalej na Chateaubrianda; dalej na „niedołęgę, zwanego kardynałem Wisemannem“, a wreszcie z całym rozmachem na Sienkiewicza! Ba, — p. Tailhade powiada, że pierwszy lepszy gimnazyasta lepiej zna literaturę rzymską, niżli Sienkiewicz, któremu krytyk francuski dopiero „musi“ eksplikować, że niejaki Nodot wydał apokryfy Petroniusza. Nasz powieściopisarz wziął fałszerstwo Nodota za dobrą monetę i napisał dzieło, które się nie podoba panu Tailhade. Na końcu swojego artykułu krytyk francuski machnięciem ręki przechodzi do porządku nad tak marną rzeczą, jak „Quo vadis?“ tudzież nad jego czytelnikami i wielbicielami. „To są zwolennicy barbarzyństwa — kończy p. Tailhade — bezwstydni wrogowie cywilizacyi. To są niewolnicy katakomb, Wandalowie i Hunnowie, burzący porządek społeczny i piękno. Sędziowie wytworności nie mają się co liczyć z tą kanalią, pełną chytrości, zdrady i fetoru“.

A jednak liczą się. Albowiem, cokolwiek można zarzucić takiemu dziełu, jak „Quo vadis“ zawsze i wszędzie cenić ją będą wielbiciele piękna.

Stanisław Rzewuski, który od lat paru nie przypomniał się niczem publiczności teatralnej, obecnie znów zaczął pracować dla sceny. Dramat tego autora „Hrabia Witold“ niebawem przedstawionym będzie w teatrze Antoine'a. Prócz tego Rzewuski wykończył wielki dramat historyczny p. t.: „Ludwika de San Felice“, którego akcya rozgrywa się we Włoszech na końcu poprzedniego i na początku bieżącego stulecia w epoce fantastycznej niemal, a burzliwej powstania, istnienia i upadku rzeczypospolitej partenopejskiej. W dramacie występują na scenę: Marya Karolina austryacka, królowa Neapolu, szlachetny generał Championnet, subtelny Cimarosa, antypatyczny Horacy Nelsson i piękna Emma Lyona księżna Hamilton.

Dział ekonomiczny.

Syndykat krajowy dla wynalazków Szczepanika. Komitet, działający z upoważnienia syndykatu, rozwinął w ciągu lata wieloraką czynność. Umowa z firmą „Societé des Inventions Jan Szczepanik & Comp.“ została pod wielu względami na korzyść Syndykatu zmienioną. Panowie Szczepanik i spólnik jego Kleinberg okazali jak najlepszą wolę, poczynili liczne ustępstwa, aby tylko dokonanie dzieła syndykatowi krajowemu ułatwić. Znacznie ulepszony statut krajowej Spółki komandytowej z siedzibą w Krakowie jest już ułożony. Przygotowania do założenia pierwszej patroniarni zostały równocześnie podjęte, tak że w końcu b. r. patroniarnia będzie już mogła funkcyonować.

Komitet postarał się o ekspertyzy dokonane przez wielkich fabrykantów z Austryi, Czech i Morawy, oraz przez dyrektorów fabryk tkackich, wynik ekspertyz potwierdził w zupełności orzeczenia ekspertyz zawodowych odbytych już poprzednio w Niemczech, we Francyi i Belgii.

Towarzystwa akcyjne zagraniczne wybudowały w tym czasie patroniarnie w Roubaix i w Lionie. Towarzystwo niemieckie ogłosiło już bilans i wyniki ruchu patroniarni w Barmen po kompanii pierwszego roku. Wyniki te są bardzo korzystne i przewyższają znacznie preliminowane zyski. Te wszystkie okoliczności spowodowały postanowienie komitetu w tym kierunku, że nie należy obecnie ubiegać się o udział obcych kapitalistów, ale starać się o to, żeby wszystkie korzyści z przedsiębiorstwa krajowi przypaść mogły. Komitet mógł tem bardziej powziąć takie postanowienie, ile że dla dokonania dzieła potrzeba już tylko sumy kr. 200.000·— Suma ta zostanie niewątpliwie w kraju pokrytą przez dodatkową subskrypcyę, przyczem udziały na kr. 500.— zniżone będą. Otwarcie subskrypcyi ma już w tych dniach nastąpić, tak, że pozostanie potem jeszcze tylko zwołanie walnego zgromadzenia dla dokonania formalności prawnych, dla zatwierdzenia umów względem puszczenia w ruch patroniarni, oraz dla wyboru stałego zarządu. Możemy w końcu dodać oświadczenie p. Szczepanika, że pokłada on w tem ambicyę wynalazcy i patryoty, żeby patroniarnia krajowego syndykatu, zostająca pod jego bezpośrednim nadzorem, stała się dla całego świata modelową.

Syndykat ma całoroczną opcyą na nabycie drugiego wynalazku Szczepanika: elektrycznej maszyny dla dziurkowania patronów — (Cartonschlagmaschine). Firma „Soc. des Inv.“ przyrzekła, że jedną taką maszynę, zbudowaną w atelier Szczepanika, puści w ruch jako wzór w naszej patroniarni. Również i jeden warstat dla trzeciego wynalazku Szczepanika: tkanin barwnych (Dreifarbendruck) zostanie w naszej patroniarni w ruch puszczony. Będzie to praktyczna ekspertyza dla uzyskania podstawy założenia następnie w kraju fabryki wzorzystych barwnych tkanin. Ten trzeci wynalazek ofiarowała firma „Societé des Inventions Jan Szczepanik & Comp.“ syndykatowi naszemu bezpłatnie, ażeby przez to poprzeć dźwignięcie w kraju przemysłu tkackiego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 7 września. W tutejszych sferach urzędowych zaprzeczają doniesieniu jednego z pism wiedeńskich, jakoby namiestnik hr. Piniński „czuł się zmęczony“.

W Sichowie aresztowano b. studenta politechniki, Jendla, pod zarzutem, że w rozmowach z chłopami w karczmie mówił o anarchizmie i rzekomo pochwalał czyn Bresciego. Przed dwoma tygodniami już Jendel zwrócił uwagę policyi we Lwowie, gdzie w wyszarzanem ubraniu włóczył się z pewną dziewczyną, policyjnie notowaną. Aresztowano go wtedy, lecz wnet puszczono na wolność.

Na audyencye do cesarza do Jasła na dzień 13 b. m. wysłane będą deputacye Wydziału krajowego, szlachty, deputacye powiatów i gmin. Deputacya „szlachecka“ liczyć będzie 200 członków. — Z lwowskiego biura korespondencyjnego na manewry wyjechał dr Adam Bieńkowski.

Namiestnik hr. Piniński zwiedził dziś gmach nowego teatru i wyraził się z wielkiemi pochwałami o jego urządzeniach.

W tutejszych kołach rządowych wyrażają przekonanie, że nowe wybory do Rady państwa rozpisane zostaną przed końcem roku.

Welusa z Kunina, oskarżonego o podpalenie sąd uwolnił od oskarżenia.

Mielec, 7 września. Wybuchł tu wielki pożar, który zniszczył 80 budynków i sklepów. Sąd powiatowy spalony, akta jednak tabularne zdołano uratować.

Tarnopol, 7 września. W Ostrowie pociąg kolejowy wskutek niezamknięcia rampy przejechał jedną kobietę, którą zmiażdżył, a poranił ciężko towarzyszącego jej chłopa.

Czerniowce, 7 września. Przy uzupełniających wyborach posłem do Sejmu wybrany został poseł do Rady państwa doktór Straucher.

Wiedeń, 7 września. Poseł Jaworski poprowadził dziś deputacyę gmin galicyjskich do prezydenta gabinetu dra Koerbera. Przewodniczący deputacyi przedstawił straszne klęski, jakie wyrządziła tegoroczna powódź w Galicyi i prosił, aby rząd przyszedł ludności z pomocą. Minister przyrzekł, że, o ile to możliwem będzie, rząd pospieszy z pomocą; toż samo przyrzekł minister dr Piętak, do którego następnie udała się deputacya.

Grac, 7 września. Zmarł tu b. członek parlamentu frankfurckiego Lorenz Hosch.

Monachium, 7 września. Zmarł tu rentier Mateusz Pschor, b. właściciel głośnego browaru, który w roku 1897 zapisał miastu Monachium 600.000 marek.

Rzym, 7 września. Bibliotekarz akademii królewskiej St. Cecilia, prof. Adolf Berwin, umarł.

Rzym, 7 września. „Tribuna“ donosi z Nowego Jorku, że znaczna liczba anarchistów wybiera się do Europy.

Aberdeen (w Szkocyi), 7 września. Na pokładzie okrętu, który tu przybył z Bugen, zaszedł jeden podejrzany wypadek zasłabnięcia. Chorego izolowano, a okręt poddano dezynfekcyi. Zachodzi poważne podejrzenie, że to wypadek dżumy.

Brema, 7 września. W dniu 18 b. m. rozpocznie się tu sensacyjny proces mordercy Bartłomieja Kosta, rodem z Pilzna, stolarza, który w styczniu 1899 r. w drodze do Ameryki zamordował swą kochankę, kucharkę, Maryę Wodzicką z Deutschbrodu w Czechach. Kosta wydała Ameryka. Bronić go będzie w Bremie jeden z adwokatów wiedeńskich.

Paryż, 7 września. Agencya Hawasa donosi: Król Leopold belgijski wraz z dwiema córkami przybył na jedną z wysp północnych. Z domu wyjechał tylko z córką Klementyną, w drodze spotkał się z córką Stefanią Lonyay, która z mężem swym przyjechała. Nastąpiło pogodzenie się króla Leopolda z córką Stefanią.

Londyn, 7go września. Pisma tutejsze wyrażają oburzenie, z powodu zamianowania komisarzami pokojowymi Chińczyków Junglu i Hatounga.

Londyn, 7 września. Donoszą, że patrol większego oddziału piechoty wpadł pod Durban w zasadzkę i został pojmany.

Londyn, 7 września. Dewet weźmie udział w rozstrzygającej walce.

Londyn, 7 września. Z Konstantynopola donoszą, że odkryto tam sprzysiężenie przeciw sułtanowi. 20 osób aresztowano.

Lizbona, 7 września. Anglia zawiadomiła urzędownie rząd tutejszy o wcieleniu Transwalu do posiadłości angielskich.

Petersburg, 7 września. Donoszą, że japońskie wojska zostały odwołane z nad Amuru.

Szangai, 7 września. Lihungczang odbędzie prawdopodobnie wkrótce podróż na pokładzie któregoś z okrętów rosyjskich.

Przesilenie.

Rada ministrów uchwaliła rozwiązać Radę państwa.

Wiedeń, 7 września. „N. W. Tagblatt“ donosi, że dr Koerber w rozmowie z jednym z posłów partyi chrześcijańsko-socyalnej oświadczył, że rozwiązanie Rady państwa można uważać za fakt dokonany, chyba, gdyby w ostatniej chwili zdarzył się... jakiś cud.

Antysemici wydadzą w tych dniach manifest wyborczy.

„N. Fr. Presse“ donosi, że Koerber w najbliższych dniach rozpocznie konferencye z przywódcami niemieckich stronnictw.

Lada dzień odbędzie się również konferencya większej własności wierno-konstytucyjnej, dla omówienia sytuacyi, stworzonej przez nowe wybory. Przybył już tu hr. Thun.

Wczoraj konferowali Koerber z p. Baerenreitherem, a minister Rezek z Heroldem.

Wiedeń, 7 września. Wczoraj po południu odbyła się kilkagodzinna Rada gabinetowa pod przewodnictwem dra Koerbera. Oprócz tego zjawili się na osobnych audyencyach u cesarza: minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski i minister obrony krajowej hr. Welsersheimb.

Wiedeń, 7 września. W gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych odbyła się dziś rada ministeryalna pod przewodnictwem dra Koerbera. W obradach wzięli udział wszyscy ministrowie. Radzono przez 3 godziny.

Jak donoszą, uchwalono rozwiązać Radę państwa. Potwierdza to także „Politik“ w doniesieniu z Wiednia. Dr. Koerber jeszcze dziś stawi się przed cesarzem i przedłoży mu protokolarnie spisaną uchwałę gabinetu, tak że publikacyi patentu cesarskiego już nic nie będzie stało w drodze. Ze względu na to, iż jutro, w sobotę, przypada uroczyste święto, oczekują już jutro w rannej „Wiener Zeitung“ dekretu, rozwiązującego Radę państwa.

Nowe wybory nie będą zaraz rozpisane. Prawdopodobnie rząd rozpisze je tak, aby się parlament mógł zebrać w styczniu (1901) na pierwszą sesyę.

Przed dzisiejszą radą ministeryalną Koerber traktował z swoimi kolegami ministeryalnymi, z każdym z osobna. Podobno jeden z nich przeciwny był rozwiązaniu Rady państwa, domagał się zwołania Izby poselskiej w obecnym składzie, a tylko pragnął narzucenia jej innego regulaminu; inny znów oświadczył się za rozwiązaniem parlamentu, ale żądał, żeby rozpisanie wyborów odwiec, a czas zbywający użyć na sprawowanie rządów absolutnych. W końcu zwyciężyła uchwała, aby parlamuet rozwiązać, wybory jednak nowe dopiero po kilku zarządzić miesiącach. W czasie tych rokowań z ministrami Koerber niejednokrotnie stawał przed cesarzem w Burgu i okazało się podczas rozmów z cesarzem, że stanowisko dra Koerbera jest nader silne, że więc korona zgadza się na jego wniosek, aby parlament rozwiązać.

Praga, 7 września. „Narodni Listy“ przemawiają za rozwiązaniem parlamentu. Piszą, że nic innego nie wypada zrobić z parlamentem, który przez lat 4 odmawia wszelkiej produktywnej pracy.

Wiedeń, 7 września, godzina 6 wieczorem. „Wiener Zeitung“ ogłosi jutro patent cesarski, dotyczący rozwiązania Izby, a równocześnie będzie ogłoszony manifest, stanowiący komentarz tego zarządzenia rządu. W tej chwili odbyła się rada ministrów zajęta redakcyą tego manifestu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 7 września 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	60
„ „ srebrna	97	20
4% renta austryacka złota	116	80
4% „ „ koronowa	97	90
4% „ węgierska złota	115	10
4% „ „ koronowa	90	80
Akcye Banku austro-węgierskiego	1696	—
„ kredytowe	666	50
Londyn	242	05
Marki	118	20
20-to Markówki	23	64
20-to Frankówki	19	30
Włoskie banknoty	90	50
Dukaty	11	41
Losy węgierskie premiowe	160	—
Losy tureckie	107	50
Akcye Anglobanku	276	50
„ Unionbanku	555	—
„ Bankverein	494	—
„ Laenderbanku	422	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	530	—
„ „ Południowej	114	50
„ „ Elbethal	465	—
„ „ Nordbahn	6130	—
„ „ Staatsbahn	675	50
„ „ Alpine	474	—
„ Tureckie Tabaczne	296	—
Ruble	255	$^1/_4$

Berlin, 7 września 1900.

Banknoty austryackie	84	65
Krótki Wiedeń	84	55
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	215	95
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	94	10
Akcye austryackie kredytowe	208	25
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 6 września 1900.

Spirytus gotowy	44	60
Cena nafty	12	50
Pszenica (maj, czerwiec)	7	80
Żyto (maj, czerwiec)	7	36
Owies (maj, czerwiec)	6	53
Kukurudza	5	55

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 7 września 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	255 —	256 50
Marki niemieckie	117 75	118 50
Franki papierowe	96 —	96 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 26	19 36
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98 25	99 25
4% „ „ „ „	90 25	91 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	91 75	93 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	92 50	93 75
4% „ „ „ „ „ 41-letnie	92 50	93 75
4% „ „ „ „ „ 56-letnie	89 50	90 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95 25	96 25
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—

Kufekego maczka dla dzieci

polecana przez powagi Austro-Węgier, Niemiec i t. d. Najlepsze i najtańsze pożywienie dla dzieci zdrowych i mających dolegliwości jelitowe. Do nabycia w ap[illegible] [illegible]eguery ch od fabryki R. KUFEKE WIEDEŃ VI/2 760 19 52

Znak zarejestrowany w

ZNAK LWA.

Austro-Węgrzech — Francyi — Portugalii — Niderlandach — Serbii — Norwegii — Niemczech

Zjednocz. Stanach — Brazylii — Turcyi — Egipcie — Grecyi — Bułgaryi — Rumunii

Kołnierzyki Koszule — Częściowo nie sprzedaje się!



Manszety Koszule — Częściowo nie sprzedaje się!

Nabywać można w najprzedniejszych handlach modnych towarów męskich i płóciennych.

909 7 10

M. Joss & Löwenstein c. i k. nadworni dostawcy **Praga VII.**

URZĄDZENIE SALONU

prawie nowe — z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość przy **ul. Krowoderskiej Nr. 36**, drugie piętro na prawo, od godz. 1—4 po południu. 1733 2 2

Kuracyjne Badeńskie i Vöslauskie WINOGRONA poleca handel **E. KLIMKA w KRAKOWIE.** Zamówienia wysyła odwrotnie. 1729 2 10

Uczeń

znajdzie umieszczenie

w cukierni Lwowskiej JANA MICHALIKA 1668 12 20

w Krakowie, ul. Floryańska 45.

Winogron stołowych

w najlepszym gatunku 5 klg. koszyk złr. 1·80.

brzoskwiń

wielkich szlachet. gatunków 5 kg. koszyk zł. 2·50.

owoców stołowych

na życzenie mieszanych 5 klg. koszyk złr. 1·50, opłatnie do każdej poczty, z poręczeniem dobrze opakowanych, nie licząc za koszyk, wysyłają za zaliczką 1681 3 3

Petrovits i Pantits,

właściciele winnic w **Versecz** (Połud. Węgry).

Karty i Albumy z widokami

własnego nakładu

a więc tańsze, niż gdziekolwiek!

Album [illegible]

trwale oprawne, ozdobne, z różnobarwnemi wyciskami na okładkach.

Na 100 kart złr. —·75 | Na 300 kart złr. 1·25
„ 200 „ „ 1·— | „ 500 „ „ 1·75

Karty z widokami

bardzo pięknie wykonane, **zawsze świeże wzory** z całego świata, karty z kwiatami, rodzajowe. — Zestawienia obejmują także ulubione **patent. karty przemiany.**

50 rozmaitych kart . . . . . złr. 1·20
100 „ „ . . . . . . „ 2·—
500 jak najlepszych, dobranych kart do odsprzedaży . . . . 7·50

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Central - Versandthaus Emil Storch,

Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 7a.

10 kart na okaz opłatnie po otrzymaniu 30 ct. markami.

Cenniki albumów i kart z widokami za darmo i opłatnie. 1621 5 5

L. 7478 900. 1747 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat miasta Nowego Sącza ogłasza licytacyę na zabezpieczenie **budowy dwu - piętrowego gmachu**, o przestrzeni zabudowanej 1250 metrów kwadratowych, w celu pomieszczenia jednego batalionu Obrony krajowej.

Plany, przedmiary, opisy i warunki budowy można przeglądnąć w biurze Magistratu w Nowym Sączu, w godzinach urzędowych.

Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum w wysokości 5% od sumy oferowanej — wnosić należy na ręce burmistrza miasta Nowego Sącza — **po dzień 12 września b. r. do godz. 12ej w południe.**

Oferty opiewać mogą bądź na całość, bądź też na poszczególne działy robót.

Z Magistratu król. wol. miasta Nowego Sącza,

dnia 4 września 1900 r.

Burmistrz:

Dr Barbacki.

Bursztynowa glazura do podłóg

MOMENTOWA GLAZURA DO PODŁÓG

Marxa emalia biała i kolorowa

dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem,

z fabryki lakierów LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.

Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie ścian** w płókarniach i kuchniach. 729 18 18

Składy w Krakowie: Fr. Lenert. Reim i Sp., Szarski i Syn, R. Drobner.

Bayer'a Salicylowy plaster kauczukowy

jest środkiem racyonalnym do zupełnego, bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia

odgniotków, wzdymek i zgrubnień skórnych.

1 koperta tego znanego ze skuteczności plastru wraz z dokładną wskazówką użycia kosztuje 30 ct., na prowincyę 35 ct. **po przesłaniu należytości w znaczkach listowych.** Zamówienia przesyłać pod adres.: **Apotheke zum „Römischen Kaiser", Wien, I., Wollzeile 13, Hugo Bayer, Apotheker.** Na składzie w **Krakowie** ma **Konstanty Wiszniewski**, ul. Floryańska. 1081 14 21

Najtańszem źródłem dla Amatorów jest

KLEINBERGA

Magazyn aparatów fotograficznych

w Krakowie, hotel „pod Różą."

Sprzedaje również **rowery „Patria"** i bezłańcuchowe **„Noricum"** po cenach niebywale niskich. 1224 18 30

Motor gazowy dwukonny,

kompletny, z antyfluktoatorem i gazomierzem, w bardzo dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość: **Grodzicki, Kraków, ul. św. Anny 6.** 1721 2 3

Ceny zniżone.

5 klg. muskat. winogron kuracyj. koron 3·20
30 „ „ „ „ „ 14·—
opłatnie za zaliczką wysyła 1683 5 10

Giov. Spanghero w Tryeście.

Uzdolniony subjekt

znajdzie kondycyę od 15-go b. m. **w cukierni Malika,** Kraków, ul. Grodzka. 1745 2 2

Do sprzedania realność

róg ul. Długiej i Basztowej L. 12. pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość w **Podgórzu przy ul. Mickiewicza pod L. 15, parter.** 1702 4 4

Dostać można wszędzie. 165 35 36

Sarg's Kalodont

Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster

KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 185 81 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główne składy: w Krakowie, ul. Dietla L. 38; we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1900 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
5.15 r. poc. miesz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5.30 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocł.; w Spytkowicach do Sierszy wodnej, Wadowic i Suchy (odjazd z Krakowa i ze Zwierzyńca tylko od 1 maja do 30 wrz. wł.)
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, N. Sącza, (a od 1 lipca do 16 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, (od 1/6 do 1/8 do Skolego) Janowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach Wielkich do Grzymałowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Tarnobrzega i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, do Rawy rusk., Janowa, w Krasnem do Brodów
8.30 rano pociąg osob. Nr. 6311 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.55 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.09 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.10 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.19 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna,** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego (od 1/[illegible] do 1/[illegible]), w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
10.20 prz. poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa 10.34 „ „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płasz. 10.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Zakopanego** kursuje od 1 czerw. do 30 wrześ. w Suchy ma połączenie do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna, we Lwowie do Ickan, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.41 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstanc.
3.— po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.21 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.28 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy wodnej, w Oświęcimie do Wrocławia.
5.25 po poł. poc. osob. Nr. 29 z Krakowa 5.38 „ „ „ „ „ 1028 „ Podgórza Płasz. 5.45 „ „ „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Zakopanego,** kursuje w dnie powszed. poprzedz. każdą niedz. i święto od 13/6 do 17/9, przytym poc. 50% zniżenie ceny jazdy z Krakowa do Zakop.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu - Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Newego Sącza.
7.33 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.48 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.50 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w N. Sączu i Stróżach (od 1 lip. do 31 sier.) do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.48 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, dalej okrętem do Konstantynop.
9.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Łowocznego, Munkacsa, w Krasnem do Brodów i Kijowa, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.40 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.20 wiecz. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 10.33 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 10.38 „ „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Żywca.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc (od 1 lipca do 31 sierp.), w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego (od 1/6 do 17/9 i do Łowocz.), Bełzca, w Tarnopolu do Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA (względnie Podgórza):

Przyjazd	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa: we Lwowie od Ickan, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 1 lipca do 31 sierpnia od Koszyc i Orłowa.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.25 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.39 „ „ „ „ do Krakowa (d. Zw.)	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu (w czasie od 1 lipca do 31 września) od Koszyc do Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1 maja do 30 września).
6.55 rano pociąg posp, Nr 2 do Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), Konstanc., Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, a od 1 1 maja do 30 września od Skolego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.47 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Żywca,** ma połącz. w Suchy (od 13/6 do 17/9 w dnie powszed. po każdej niedz. i święcie) od Zakopanego i Chabówki; w Kalwaryi od Wadowic.
8.30 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Munkacsa, Łowocznego i Stryja; w Tarnowie od Nowego Sącza; w Bierzanowie od Wieliczki.
10.12 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.26 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Wadowic.
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przewor. p. Rozwadów i Nadbrzezia, w Tar. od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Munkatsa, Ławocznego i Stryja, Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
3.13 po poł. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 3.20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa 3.35 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Zakopanego,** kursuje od 1 czerwca do 30 września; w Suchy ma połączenie od Zwardonia, Dziedzic i Żywca.
4.23 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.30 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.36 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1/6 do 30/9); w Suchy od Zward., Żywca i Dzied., w Kalwaryi od Wad.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, a od 1 lipca do 16 września od Koszyc i Orłowa.
6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
9.06 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.10 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.21 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.35 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, ad 1 czerwca do 16 wrześ. od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej — u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Technik gorzelnik

przyjmie miejsce pomocnika. Zgłoszenia pod **1726** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1726 2 4

!Meran!

Pensyonat Maryi Dobrowolskiej

Andreas-Hoferstr. 15.

Wszelki komfort

Ceny przystępne. Prospekt na żądanie. 1579 2 5

Uczeń

z ukończoną najmniej II. klasą gimn., znajdzie umieszczenie **w pierwszym składzie aptecznym w Krakowie przy ul. Stradom Nr. 7.** 1750 2 4

Zakład artystyczno-fotograficzny Edw. Pierzchalskiego,

Kraków, ul. Sławkowska 27,

wykonuje najlepiej zdjęcia grup, towarzystw, cechów i t. d., najnowszym dotychczas wynalezionym aparatem momentalnym. — Podejmuje się również reprodukcyi z obrazów, rzeźb, gipsu i innych kruszców. — Wykonuje najlepiej platynotypie, jak również fotografie kolorowane w rozmaitych odmianach.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia natychmiast. 1596 6 25

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 55 44 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Postdamerstrasse 3.

Lecznica dla zwierząt

oraz 1421 20 20

Zakład kucia koni.

Weterynarz

Jakób Silberman,

b. asystent klinik przy c. k. Akademii Weter. we Lwowie,

Ordynuje od 8—1 i od 3—6.

Kraków, Groble L. 5.

Inteligentne osoby

w Krakowie lub na prowincyi, które posiadają liczne znajomości, mogą zarobić znaczne kwoty bez trudu i bez przeszkody w swym zawodzie.

Zgłoszenia z oznaczeniem wieku i zatrudnienia uprasza się nadsyłać pod znakiem: **„Popłatna czynność"** poste restante **Lwów.** 1713 3 3

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest. Deutschgasse Nr. 8.**

1722 2 10



105 31 36

Wysyłam opłatnie do każdej miejscowości **za zaliczką:** 1604 9 15

KOSZYK POCZTOWY

Ia winogron stołowych . . K. 3·60
„ winogron zwyczajnych . „ 3·20
„ brzoskwiń stołowych . . „ 5.—
„ gruszek stołowych . . . „ 3·—
„ jabłek na strudle . . . „ 3·—
„ melonów . . . . „ 3·—
„ zielonej papryki sałatowej „ 3·—

S. Reinfeld, Versecz (Połud. Węgry).

Jacek Ludwiński,

ZEGARMISTRZ,

Kraków, ul. Sławkowska 27.

1553 6 0

Zarząd Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia"

zawiadamia, że **nauka gry na instrumentach** odbywa się w lokalu „Harmonii" od godz. 7ej do 9ej wieczorem. **Nauka gry na wiolonczeli** dla starszych uczniów szkół średnich w godzinach popołudniowych wśród nader przystępnych warunków. Zgłaszać należy się codziennie po godz. 7ej wieczorem w sali prób w starym teatrze. 1487 15 0

Nowości

do nabycia we wszystkich księgarniach.

W Krakowie w księgarni G. Gebethnera i Sp.

Bałucki M. Pamiętnik Munia. Koron **3·20.**

Berger H. Łatwa metoda gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka niemieckiego, z pomocą lub bez pomocy nauczyciela (z uwzględnieniem badań języka). **Kurs wyższy** uzupełniający z kluczem. Koron **4·40,** w oprawie kor. **5·20.**

Chodźko Ignacy. **Pamiętniki kwestarza** z dwunastoma rycinami E. M. Andriollego, wydanie drugie. formatu 8vo. w ozdobnej oprawie kor. **10·40.**

Dębicki M. Wł. ks. Przyszłość Chin, z licznemi ilustracyami. Kor. **2·40.**

Gruszecki A. Krety, powieść współczesna, wydanie drugie. 4 kor.
„ **Nowy obywatel,** z ilustracyami K. Górskiego. Koron **2·60,** w ozdobnej oprawie kor. **3·40.**

Herget A. Uprawa warzyw. Kor. **1·60.**

Kaczkowski Z. Wybór pism, 10 tomów. **13** kor., w oprawie **18** kor.

Kamocki K. Nasze odrodzenie. **1** kor.

Kutrzeba J. W. dr. Myślenice, notatki do historyi Myślenic. Kor. **2·40.**

Marion. Miraże, powieść. **4** kor.

Święci Pańscy, tom IV. **Św. Ignacy Lojola** przez prof. ***H. Joly.*** Kor. **2·60.**

Szalay S. Jak fotografować. **90** hal.

Tetmajer K. Otchłań, fantazya psychologiczna. Koron **2·60,** w ozdobnej oprawie kor. **3·60.**
„ **Poezye,** serya IV. Kor. **2·60,** w ozdobnej oprawie kor. **3·60.**

Wiązanka z dziejów Polski, spuścizna po ś. p. ***St. Jachowiczu,*** ozdobiona portretami królów, z rysunków A. Lessera. Kor. **2·60,** w oprawie kartonowej kor. **3·20,** w ozdobnej płóciennej oprawie kor. **3·60.**

Witkiewicz St. **Juliusz Kossak,** 260 rysunków w tekście, 8 światłodruków, 6 facsymilij kolorowych z akwarel. Portrety podług L. Wyczółkowskiego i S. Witkiewicza. W ozdobnej oprawie in 4o **26** kor., wydanie wytworne w większym formacie **48** kor.

Wójcicka Z. Dyletanci, studyum sceniczne w 4ch aktach. **2** kor.

Zaleski St. Opowiadania z dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego. **1** kor.

Zamorski J. Za zasłoną przyszłości. Idea postępowa wieku. **80** hal.

Zdziechowski M. Szkice literackie I. Kor. **5·20.** 1727 1 4

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni L. K. Górski.